ZESZYT POŚWIĘCONY NORWIDOWI

Rok VIII. Warszawa, Marzec 1933. № 3.

RUCH LITERACKI

WYCHODZI CO MIESIĄC, Z WYJĄTKIEM LIPCA I SIERPNIA
DZIESIĘĆ ZESZYTÓW TWORZY TOM

REDAKTOR
Prof. Dr. BR. GUBRYNOWICZ

WYDAWCY
GEBETHNER i WOLFF

STANOWISKO NORWIDA W LITERATURZE

Cyprjan Norwid przyszedł na świat dn. 24 września 1821, umarł w nocy z 22 na 23 maja 1883. Pierwsze drobne jego utwory zaczęły się ukazywać w druku w r. 1840, zaś najważniejsze dzieła powstawały w l. 1848—1883 [1].

Daty powyższe nasuwają mnóstwo ciekawych i ważnych refleksyj, pozwalających już przez nagą swą wymowę wysnuć szereg faktów o decydującem znaczeniu dla zrozumienia twórczości poety. Więc przedewszystkiem widzimy, że w pisarskiej jego działalności niepodobna odszukać momentu kulminacyjnego, jakim np. u Mickiewicza były lata 1832—4, lub u Wyspiańskiego lata 1900—3, albo wreszcie u Krasińskiego aż dwa takie krótkie okresy wyjątkowo wytężonej działalności pisarskiej: lata 1833—5 i 1842—3. Nie można też mówić u Norwida o jakiejś chociażby dłuższej epoce, którąby wyczerpała tkwiące w nim twórcze możliwości, tak, by później pozostało tylko jałowe powtarzanie dawniejszych motywów, jak to było np. z tymże Krasińskim, albo też z Fredrą, Sienkiewiczem lub Weyssenhoffem. Całkiem przeciwnie: nasuwa się tu raczej porównanie ze Słowackim, gdyż twórczość ich obu wznosiła się stale aż do samej śmierci, acz Norwid umierał już starcem. Pozatem jednak niepodobna doszukać się w twórczości jego przełomów, które tak jaskrawo zaznaczają się u autora „Króla Ducha". (Jeśli więc, pomimo to, dzielimy bądźcobądź całokształt jego twórczości na okresy, to postępujemy tak wyłącznie ze względów formalnych, bo zarówno artyzm jak i sfera pojęć rozwijała się u niego nieznacznie, acz stale).

Ale daty powyższe powinny nas zorjentować jeszcze inaczej: oto muszą one dać nam odpowiedź na pytanie: do której epoki literatury polskiej należy Norwid, do której grupy pisarzy trzeba go zaliczyć? Przedewszystkiem zaś, czy mamy prawo nazywać go romantykiem już z tytułu chronologji?

Otóż, prawda, że przyszedł on na świat właśnie w tym roku, gdy Mickiewicz kreślił swój pierwszy wiersz prawdziwie romantyczny, którego

[1] Niewola 1848, Zwolon 1849, Promethidion 1850, Wanda i Krakus 1851, Quidam 1854—6, Czarne kwiaty i Białe kwiaty 1856, Bransoletka 1858, O Słowackim i Cywilizacja 1861, Vade mecum 1861—6, Za kulisami 1861—9, Aktor w I red. 1862—4, w II — 1871, O wolności słowa 1869, A Dorio 1869—72, Pierścień wielkiej damy 1872, Kleopatra 1872—8, Assunta 1870—9, Ostatnia z bajek 1874, Tajemnica lorda 1877, Bogarodzica 1878, Ad leones 1881, Milczenie 1882, Stygmat 1883. (Wedle danych p. Z. Przesmyckiego).

sam tytuł był jawną deklaracją i manifestem „romantyczności". Prawdą jest także, że początki twórczości Norwida przypadają na lata, gdy wielka patrjotyczna poezja polska nie przestała jeszcze operować kategorjami romantycznemi i nie wyzbyła się romantycznej psychologji. Ale jednocześnie niepodobna zaprzeczyć, że pierwsze znaczniejsze utwory pisze Norwid już wtenczas, gdy wraz ze zgonem lub zupełnem zamilknięciem wielkich poetów, romantyzm zamierał na całej linji i literatura polska „zatrzymała się przesytem jednostronności otrzymanej, a następnie w manjeryzm upadła" [1].

Gdybyśmy jednak nawet utrzymali ów fałszywy szablon, nakazujący ciągnąć sztucznie żywot polskiego romantyzmu aż do styczniowego powstania, i niedopuszczający nic pośredniego pomiędzy romantyzmem a pozytywizmem, to nawet i wtedy, co więcej, nawet uznawszy za słup graniczny nie datę powstania, lecz l. 1866—7, kiedy rzeczywiście objawiły się zdecydowane manifestacje realizmu czy pozytywizmu [2] — musielibyśmy stwierdzić, że chronologicznie Norwid się nie mieści w ramach romantyzmu, nawet owego romantyzmu rozszerzonego, gdyż połowa utworów jego, utworów najdojrzalszych, najważniejszych i rozmiarami swemi największych (nie mówiąc o korespondencji, której punkt ciężkości bodaj wyraźnie przenosi się na lata późniejsze), powstała już w okresie niezaprzeczenie nowym, w l. 1866—83, kiedy to nietylko w całej pełni rozwinęły się w literaturze tendencje realistyczne i pozytywistyczne, ale już nawet zarysowywać się poczęła lekka reakcja na pozytywizm przez debjuty pisarzy, których zwykle zaliczamy do Młodej Polski, jak Szymański, Zdziechowski, Zapolska, Nowicki lub Kasprowicz, ba, nawet Żeromski. A przecież, powtarzam, i w tych latach ostatnich Norwid nie przestawał tworzyć, w najściślejszem i istotnem znaczeniu tego słowa, i takie utwory, jak „Kleopatra", „Milczenie", „Stygmat", nie są bynajmniej kopjami dawnych pomysłów, ani płodami zamierającego pióra i słabnącego talentu!

Więc jeśli będziemy traktowali romantyzm jedynie chronologicznie i mechanicznie, jako sumę pewnych zjawisk literackich, mieszczących się pomiędzy l. 1820 a 1866, to i przy tem (jakże jednak ułomnem i zawodnem!) pojmowaniu romantyzmu nie sposób nazwać Norwida romantykiem.

A cóż dopiero, gdy zechcemy spojrzeć na romantyzm od strony jego specyficznych metod twórczych, jego postawy filozoficznej, wreszcie stosunku romantyków do świata!

Zanim zajmiemy się roztrząsaniem tych zagadnień, spróbujmy odpowiedzieć na pytanie: jak Norwid patrzył na własną twórczość, na jej zadania, oraz na rolę artysty w ogólności?

Otóż trzeba stwierdzić z całą stanowczością, że literatura polska nie posiada drugiego takiego pisarza, któryby tak świadomie się ustosunkowywał do twórczości artystycznej, tak analizował zarówno technikę artysty, możliwości tkwiące w tworzywie, w słowie zwłaszcza, jak też cele twórczości artysty, jej wpływ na społeczeństwo, jej stosunek do filozofji, do

---

[1] Słowa Norwida z przedmowy do „Niewoli", pisane w r. 1848 czy 1849.

[2] 1866 — założ. Przegl. Tygodn. i Polskiego, debjuty Orzeszkowej, Pawlickiego, Baudouina, Karłowicza; 1867 — debjuty: Świętochowskiego, Ochorowicza, Chmielowskiego, Pawińskiego, Kotarbińskiego, Wł. Bełzy, Szansera, Glogera, Sienkiewicza, K. Bartoszewicza, „Groch na ścianę" Wiślickiego; wreszcie autonomja Galicji, która wszak też zapoczątkowała swoistą „pracę u podstaw".

nauki, do religji[1]. Norwid snadź we wczesnej młodości zaczerpnął od kogoś (może od Minasowicza, „którego uważano w stolicy ojczyzny za pół-obłąkanego”?) ideę oryginalności, której później do końca służył, składając jej w ofierze całe swe życie, szczęście osobiste, karjerę, uznanie i sławę, słowem wszystko — oprócz poczucia prawdy.

Rozmyślania nad istotą oryginalności, nad potrzebą jej stosowania w całem życiu, doprowadziły go wreszcie do analizy istoty twórczości, którą pojmował dosłownie, a tak odmiennie od potocznego jej rozumienia.

Realizując jej zasady, Norwid mieni siebie autorem, któremu przeciwstawia wulgaryzatora, popularyzatora, dążącego po ścieżkach udeptanych, pragnącego „łatwiejszy poklask zyskać sobie”, i starającego się „być szerzej i lepiej uznanym”. Tymczasem twórca prawdziwy „prawdę na swym stawia grobie”, „prawdą dla prawdy gore w kształt promienia”, wyraźnie się przeciwstawiając wulgaryzatorowi:

Autor idzie w ciemność, by wydarł jej światło,
Wulgaryzator — w jasność, by rozlał ją na tło...
Kto tworzy, ten wielkim i samotnym losem
Niesiony jest gdzie twórczość, więc blisko z chaosem.
Dwoma ramiony w cienie nieustannie godzi,
A ile rozdarł: — łyska coś, grzmi, coś się rodzi!...
— To autor! — i tak byli wszyscy bez wyjątku
Do dzisiejszego twórstwa od twórstwa początku.

Takie nader górne mniemanie o sztuce miał Norwid przez całe życie. „To nie mała i trudna rzecz jest sztuka, a tyle trwa, że już w części nauką stała się”. Otóż tak zapatrując się na sztukę, daje definicję oryginalności tego rodzaju: „Oryginalność — jest to dodatnia sumienność w obliczu źródeł”, t. zn., że twórca prawdziwy, to twórca oryginalny, czyli ten, co bada sumiennie źródła, a więc przedewszystkiem całość sztuki, już przed nim zrealizowanej, przetrawia ją i nią się przepaja, i tak ją opanowawszy, snuje dalej, uzupełnia, nadbudowuje, zdobywa dla niej nowe regjony.

Stąd płynie ustosunkowanie się jego względem „mistrzów wielkich”, owych „wielkoludów”, co żyli przed nim, a także względem wszystkich kierunków i szkół; w szczególności zaś wobec romantyzmu było ono świadomie twórcze i prawdziwie oryginalne. Uważał on siebie w równej mierze za ich spadkobiercę, jak też za następcę odpowiedzialnego („ażeby nie stracić, co w wewnętrznej zdobyło się zadumie, lecz owszem do życia to powołać, na chleb przemleć powszedni”), jak też za prekursora nowych prądów w sztuce. „Poeci wielcy zazwyczaj przychodzą, gdy poetów wielkich niema”, pisze w „Tyrteju”, a w r. 1866 w liście do Kraszewskiego stwierdza kategorycznie: „»Vade mecum« jest rzecz na progu nowego cyklu poetycznego... Je puis ouvrir une seconde fase de la poésie... Poezja polska tam pójdzie, gdzie główna część »Vade-mecum« wskazuje sensem, tokiem, rymem i przykładem. Czy chcą? czy nie chcą? — wszystko jedno!”

Ten charakter prekursora przyznają zresztą Norwidowi niemal wszyscy, co piszą o nim. Tak np. znakomity krytyk francuski, Réné Lalou, stwierdza, że Norwid „est tant proche de nous; nous retrouvons chez ce

[1] W pewnej mierze można pod tym względem zestawić z Norwidem Berenta, który dłuższe cytaty z Nietzschego p. t. „Z psychologji sztuki“ (Chimera VI) poprzeplatał swemi głębokiemi uwagami.

précurseur quelques-unes de nos pensées que nous aurions crues les plus secrètes"[1]. Podobnie d'Ardeschah kończy swój wstęp do „Wyboru pism" Norwida (po niemiecku) zapytaniem: „Ob die Stunde Norwids noch nicht geschlagen hat?"

Otóż godzi się teraz zapytać, czy pisarz, tak wyprzedzający swój czas i tak świadomy swego charakteru pioniera nowej sztuki, może być nazwany epigonem, w szczególności epigonem romantyzmu, który w oczach poety był stanowiskiem przekroczonem już wtedy, gdy on rozpoczynał swą karjerę pisarską?

Trzeba przyznać, że zasadniczo możliwość taka nie jest wykluczona. Jeśli pomiędzy założeniami teoretycznemi Norwida, pomiędzy jego ideologją — a realizacją jej w sztuce dostrzegamy niewspółmierność, załamanie się lub niedociągnięcie, jeśli górę bierze t. zw. przez Lansona „temperament romantyczny" (o ile go Norwid posiadał), wtenczas, ale tylko wtenczas, przynajmniej częściowo mają słuszność ci, co uparcie mienią Norwida romantykiem, kontynuatorem wielkich swych poprzedników w ich własnym duchu, albo wręcz ich naśladowcą.

Otóż postaram się dowieść, że tak nie było, że niemal wszystkie składniki romantyzmu Norwid całokształtem swej działalności życiowej i artystycznej twórczo znosi, i stara się, wbrew dotychczasowym narowom, pogłębić nurt życia polskiego, omijając romantyczne skały i mielizny.

Spróbujmy więc pokrótce określić stosunek Norwida do najważniejszych składników zjawiska, któremu na imię romantyzm.

Zważywszy, że właściwie niepodobna mówić o pozytywnych wynikach badań porównawczych, dotyczących tego skomplikowanego zjawiska, bo definicje romantyzmu w Niemczech i Anglji[2] z jednej strony mocno odbiegają od norm niemal już ustalonych we Francji (zwłaszcza) i poniekąd w Polsce, ograniczymy się niemal wyłącznie do charakterystyki romantyzmu, przyjętej naogół w tych dwu krajach, w których się koncentrowała działalność Norwida.

Jakąż tedy cechę romantyzmu mamy wysunąć na czoło naszej definicji?

1. Jest nią ponad wszelką wątpliwość skrajny indywidualizm, subjektywizm, uznanie „ja" indywidualnego za jedynie właściwą i wystarczającą miarę rzeczy, zaś zakwestjonowanie, a nawet wręcz odrzucenie probierzy społecznych: prawa, tradycji, opinji i autorytetu, absolutny indeterminizm czynów i sądów jednostki, egotyzm, zdecydowany antropocentryzm, którego konsekwencją jest egocentryzm lub nawet solipsyzm[3].

---

[1] Norwid en France, Pologne Littéraire, 1932, str. 74.

[2] Porównaj: I. Chrzanowski: Charakterystyka romantyzmu; A. Tretiak: Literatura angielska w okresie romantyzmu; O. Walzel: Deutsche Romantik; J. R. Kaim: Der Sinn der Literaturwissenschaft i t. d.

[3] Brunetière akcentuje „romantyczny subjektywizm". Maigron mówi o „zupełnej awersji do uznanych urządzeń społecznych". Rossel — o „proteście jednostki przeciw wszelkiemu uciskowi". Fuchs (Deutsche Form, München 1907) wylicza zasadnicze cechy romantyzmu: skrajny indywidualizm, irracjonalizm, ślepy mistycyzm, irrealizm. Lasserre: L'individu se prend lui-même pour une fin et pour un tout. Le romantisme systematise, glorifie, divinise l'abandon au pur subjectivisme... L'artiste se met en présence de lui même et ignore qu'il y ait eu un art et des hommes avant lui... Chacun cherchait en soi même l'alpha et oméga de tout... L'apothéose de l'individu. Seillière: Egotisme mal comprimé, mysticisme sans boussole — voilà tout le romantisme moral.

Nikt wreszcie nie kwestjonuje, że „ojcem i Mesjaszem" romantyzmu jest Rousseau. Predystynował go do tego jego temperament, pochodzenie, umysłowość oraz — protestantyzm, bo romantyzm nietylko się rozwinął przedewszystkiem w społeczeństwach protestanckich, ale był poprostu ich wykwitem.

Warto zwrócić uwagę, że najgłośniejszym heroldem romantyzmu we Francji była de Staël, protestantka i pół-Niemka, gorąca wielbicielka Rousseau'a, którego wpływ był najwidoczniejszy właśnie w Niemczech i odbił się na Kancie, Herderze, Fichtem, Schillerze, Jacobim i in.[1]

Ten związek pomiędzy romantyzmem a protestantyzmem podkreślał już Vitet w „Le Globe" (1825). Dziś tę ideę rozwija wszechstronnie H. Schöffler w dziele: „Protestantismus und Literatur in XVIII Jahrhundert" (1922).

Otóż pytamy, jak Norwid ustosunkowywał się do tego konglomeratu najważniejszych cech romantyzmu, które możemy wszystkie sprowadzić do wspólnego mianownika skrajnego indywidualizmu?

Mocna i zdecydowana katolicka religijność poety widoczna już w najpierwszych jego wierszach i konsekwentnie rozwijana w całem życiu, prze-

---

Reynaud: Le romantisme était le triomphe absolu de l'individualisme. L'individu ne recevait plus d'autre loi que de lui même dans la vie et dans l'art... L'artiste — un être á part delié de toute obligation envers la tradition et le public, envers les autres et envers lui même. Lanson: Définition du romantisme: individualisme... Le romantisme en son fond était révolutionaire et anarchique. Lemaître: Romantyzm jest wysunięciem na plan pierwszy w literaturze indywidualności. Chrzanowski: Indywidualizm jest cechą romantyzmu znamienną i nieodłączną. Bez indywidualizmu niema romantyzmu. Brzozowski: Romantycy — to ludzie, którzy wierzą, że ich ja, ich sposób czucia jest sprawdzianem zasadniczym... Bunt psychiki przeciwko społeczeństwu, które je wytworzyło — oto romantyzm... Romantyzm — to bunt kwiatu przeciw swym korzeniom. Pokutuje w całej szlachecko-romantycznej psychice przekonanie, iż da się ona utrzymać wbrew wymaganiom myśli. Łempicki: U podstawy romantyzmu tkwi „przekonanie o znaczeniu indywidualności". Kleiner: Zasadniczy konflikt romantyczny — to konflikt jednostki ze światem... Fałszywe postawienie psychiki jednostkowej wobec świata... Niezadowolenie z rzeczywistości. Egotyzm... W dziedzinie poezji zapanowało ja... Podstawą romantyzmu — indywidualizm.

[1] Lemaître: U Roussea'a indywidualizm posunięty do ostateczności... W literaturze Rousseau zapisał pokoleniom, co po nim przyszły — romantyzm, t. zn. indywidualizm znowu, indywidualizm literacki, wystawienie na widok publiczny swego ja... Rousseau propaguje bezwzględną pogardę dla opinji... Rousseau więcej niż ktokolwiek stworzył u nas rewolucję i romantyzm. E. Seillière: Rousseau — le veritable pére et en quelque sorte le Messie de l'age romantique... Romantisme, de disciple de R... R. renie la notion du péché originel. Le remède chretien est de tous le plus efficcace... En effet, grâce á cette notion d'antique sagesse qui s'appelle le péché originel, le christianisme appuie sa moral sur une psychologie nettement affirmée... Les chretiens élèvent l'homme par idée de sa céleste origine. Maurras: Qui niera que Rousseau n'ait ouvert l'ère romantique? Le vieux ferment individualiste de la Germanie, les élans personnels d'une sensibilité qui n'était retenue ni par les moeurs héréditaires, ni par de très fortes études, ni par une raison très saine, voilà les humbles causes des idées qui naquirent dans l'esprit de Rousseau. Reynaud (w książce pod znamiennym tytułem: „Le romantisme, ses origines Anglo-Germaniques"): C'est l'Allemagne qui vient cette fois en premier ligne. Les sciences romantiques y naîtront aussi... Le Kantisme sort de Rousseau. Lanson: Le credo romantique: „Vivent les Anglais et les Allemands! Vive la nature brute et sauvage!" Rousseau — l'âme foncièrement protestante. L'oeuvre Jean Jacques est éminemment individualiste; toute sa doctrine sort de la constitution particulière de son *moi*. Desmarais: Wszystkie cechy romantyzmu reprezentuje już prawdziwy typ człowieka-romantyka: Rousseau. Lasserre: Rien dans le romantisme qui ne soit du Rousseau. Rien dans Rousseau qui ne soit romantique. Il est une révolution générale de l'âme humaine.

sądza już zgóry o jego stanowisku teocentrycznem, które najbardziej dobitnie formułuje w „Rzeczy o wolności słowa", np. w aforyzmie: „Ludzkość bez boskości sama siebie zdradza". Zresztą religijność jego objawia się w nieustannej żarliwej modlitwie: „Niema bynajmniej sieroctwa", mówi doń gwiaździste niebo. „Nie jesteśmy sami... Czem ja bez nie-ja?!!" „Kto ci obetrze pot z krwawego czoła, jeśli nie Prawda, Weronika sumień, stojąca z chustą swą w progach kościoła?"

Dalej za istotę powołania poety uważa zdolność zebrania u swej piersi „całego chóru ludzkich współ-łez i współ-jęków". Szczytem zaś tego twórczego współczucia mieni poeta męczeństwo, które „dając krew, jeszcze ją daje zmnożoną przez to, że dawca spokojny czyni, okrzętne łącząc obyczaje do datku swego — i kruszynę chleba tam, tak i wtedy daje, jako trzeba. Daje tem samem krew swą więcej sobą, do szczętu siebie dotrwając osobą".

Stąd to ostro przeciwstawia się Norwid egotyzmowi Rousseau'a, np. pisząc satyrę na jego „Emila", poemat „Emil na Gozdawiu", podejmujący temat powieści Flauberta „Bouvard et Pecuchet" (1881), bodaj pod jej wpływem. Jednak jeszcze wyraźniejszem przeciwstawieniem się Rousseau'owi jest Norwidowa ideologja pracy (Promethidion, Praca i t. p.), będąca konsekwentnem rozwinięciem nauki o grzechu pierworodnym i o Odkupieniu.

I znowu w ścisłym związku z temi poglądami pozostaje Norwidowa apoteoza tradycji i opinji. „Wiedz, iż to przez tradycję wyróżniony jest majestat człowieka od zwierząt polnych, a ten, co od sumienia historji się oderwał, dziczeje na wyspie oddalonej i powoli w zwierzę się zamienia". Podobnie w „Quidam" obszernie tłumaczy, że człek, opierający się tylko o indywidualne doświadczenie, doszedłby „nie tam gdzie powinien, lecz tam, gdzie się zdarzy". Tymczasem człowiek „winien zwiedzić obszar cały nie okiem jego (t. zn. własnem), lecz okiem ludzkości, skreślony jemu, gdy był jeszcze mały". Także opinja, wedle poety, to „ojczyzna ojczyzn", to „proroctwa promień ostatni", i jedno z najważniejszych zadań cywilizacji to „oczyszczać głos opinji publicznej, aby się dał przeczysto słyszeć". W oczywistej z tem konsekwencji pozostaje naczelna idea Norwida: stałe wykazywanie ścisłego związku pomiędzy środowiskiem a jednostką, oraz afirmacja tej współzależności przez podnoszenie czynników, wiążących ludzi ze sobą, przedewszystkiem heroizmu i pracy. Stąd na szczególną uwagę zasługują opisy życia zbiorowego, zwłaszcza w mieście („Quidam", „Tajemnica lorda", „Milczenie"), co pozwala nam nazwać Norwida pierwszym polskim urbanistą.

Jednak najbardziej może charakteryzuje awersję Norwida do romantyzmu jego przeciwstawienie się „Improwizacji" Mickiewicza, tej najjaskrawszej w naszej literaturze manifestacji indywidualizmu. Więc Norwid stwierdza z brawurą, że on „nie deptał wszystkich mędrców i proroków". Następnie przy rozbiorze wiersza (który nieściśle zresztą cytuje): „Tyś wyzwał na rozumy, ja wyzwę na serca" — taki daje komentarz: „Mimo największego uszanowania dla piękności rozbieram w sobie te wyznania i przekonywam się widocznie, że wyzwawszy na rozum, ten już jakby traci rozum i zaczyna być bronią, a nie broni kierunkiem, i zaczyna być pasją, a nie rozumem. Podobnież znowu, gdy na serca podoba się komu spróbować, serce stawa się grotem, który przed się cisnąwszy, naturalnie bez serca zostajemy" (1848).

Wreszcie gdzieindziej walcząc z subjektywizmem, który uważa za cechę... niewoli, dowodzi, że żaden Polak dzisiejszy (1870) nie umie myśleć objektywnie, „dlatego, że się rodzi z niewolników, a centrem jego myśli jest centralizm konspiracji. Wieszcz tego narodu, genjalny Mickiewicz, skoro potka trudność tę, to nie powie:

Bóg, którego zrobiliście sobie, jest bałwanem we waszych piersiach, i ja go do boju wezwę i połamię, —

ale powie:

— Ty, co jesteś w Niebiesiech, nieczuły i niesprawiedliwy, słuchaj, że ja Ciebie wyzywam na pojedynek".

Tak to wszechstronnie rozprawia się Norwid ze stanowiskiem skrajnie indywidualistycznem i ze wszystkiemi zeń zrodzonemi nadużyciami.

2. Zato jest on gorącym zwolennikiem tej cechy w romantyzmie, która weszła do umysłowości europejskiej, jako stała zdobycz, wespół z pojawem nacjonalizmu, t. zn. uznania indywidualności narodowych. Cechą tą jest postulat oryginalności osobistej i narodowej w sztuce, postulat podnoszony już przez Merciera, Ampère'a, Sismondi'ego, Viteta, Duvergiera, Rémusata, M. de Staël, Herdera, Goethego, u nas Brodzińskiego i in. Zresztą, jak wiemy, zasada oryginalności była właśnie tym przysłowiowym koniem trojańskim, który wprowadzony do twierdzy romantyzmu, musiał wreszcie zburzyć tę twierdzę, gdyż hasło oryginalności uprawniło z biegiem czasu także i tendencje, zasadniczo romantyzmowi obce. (Tu, mówiąc nawiasem, tkwi jądro nieporozumień tych, co zsypując na jedną kupę wszystkie cechy, znajdujące się w utworach romantycznych, skłonni są uważać je za równouprawnione i objąć je ogólną definicją romantyzmu wogóle, zaś nie chcą czy nie umieją uwzględnić ich ciężaru gatunkowego, przeprowadzając śród nich logiczną selekcję, wedle zasady hierarchji).

3. I trzecia cecha romantyzmu, wypływająca z postulatu oryginalności — ludowość, zyskuje w Norwidzie zdecydowanego zwolennika, co się zresztą ujawnia przedewszystkiem w okresach początkowych. Jednak, z paru wyjątkami, jest on heroldem nie „stosowań formalnych" zasady ludowości, ale, uważając za zadanie artysty „podnoszenie ludowych natchnień do potęgi przenikającej i ogarniającej ludzkość całą", czyni to „przez wewnętrzny rozwój doskonałości", przez przyjęcie ludowej psychologji, będącej jakgdyby organiczną emanacją przyrody (porównaj „Pismo" i w „Quidam" w. 2401—9).

4. Zato trzy pozostałe składniki romantyzmu znowu są przez Norwida zwalczane z całą stanowczością. Więc uczuciowość i irracjonalizm, pogardliwy stosunek do sfery myśli, uważa on za szczególnie polską chorobę. „Cały mózg Polski od wieku przeszło nie jest umieszczony na tej wyżynie formy człowieka zbiorowego, gdzie mózg bywa, ale w pośladkowych nizinach i czaszce wręcz przeciwnych". Jednak będąc sam przedewszystkiem lirykiem, nie lekceważył bynajmniej uczucia, ani jego roli, tylko twierdził, że „jest koniecznością rozwijać porówni wszyskie cechy świadomości, jako jednakowo ważne; to też w konsekwencji Norwid się przeciwstawiał tym, co lekceważyli rozum i rozsądek" [1].

[1] J Krzyżanowski: Polish Romantic Literature, London, 1930. Autor pomimo to stara się zamknąć Norwida w ramach romantyzmu.

5. Podobnież zwalcza Norwid konsekwencje romantycznej fantastyczności: niechętny stosunek do rzeczywistości, jej programowe lekceważenie, oraz filozoficzny idealizm. Norwid, przeciwnie, stoi na stanowisku katolickiego realizmu, i zbliża się też świadomie do realizmu w sztuce. Nie tylko więc nie wybiera tematów t. zw. poetycznych, lecz wręcz głosi zasadę, że „takowy pisarz lub artysta, który musi odrzucać treść rubaszną, albo treść mogącą powalać białość papieru i sklepową jego zniweczyć świeżość i wonność, zaiste niewiadomo od czego jest artystą lub pisarzem. Dopiero umiejąc wszystko wypowiedzieć, jest się wolnym, a bez tej wolności sztuka nie może mieć istotnego ruchu i życia, stawając się powtarzaniem tylko i stosowaniem zdobytych pierw lokucyj".

Podobnież przy zasadniczej apolityczności jest on zwolennikiem realizmu w polityce; będąc np. bezwzględnym przeciwnikiem styczniowego powstania, występuje z szeregiem wniosków konkretnych, zmierzających do zmniejszenia rozmiarów katastrofy.

6. Ostatnia wreszcie cecha romantyzmu, będąca skutkiem reakcji na poetycki kodeks klasyczny i odrzucenia jego reguł: przewaga treści nad formą, propaganda czystego spirytualizmu i lekceważenie wszelkiego rodzaju „litery", — znowu wywołuje w Norwidzie gorący sprzeciw. Zgodnie ze swym zwyczajem stosuje on i tu rozległe uogólnienia. Dowodzi, że właśnie Polakom „zbywa uznania, że litera jest ciągiem ogniwa", że „litera" u nas „uważana była za rzecz szkolną, kiełznającą umyślnie, nie bezwłasnowolną — i ani jeden głos się nie ozwał z otwartą myślą, że ona częścią słowa równie wartą".

A ponieważ rozumiał on „całość: ducha i literę", dlatego do szczytu doprowadził (zwłaszcza w drugiej części swej twórczości) kulturę słowa i wiersza, tworząc najbardziej oryginalne w poezji naszej jego kształty, ściśle dopasowane do każdorazowej treści.

Widzimy tedy, że Norwid zupełnie wyraźnie i całkiem świadomie przeciwstawiał się romantyzmowi, jego ideologji i metodom, acz, zgodnie ze swym zwyczajem, nie czynił tego bynajmniej mechanicznie. Nie stosował więc doń jałowej negacji, gdyż pojmował logikę rozwoju narodowej cywilizacji i konieczność jej ciągłości. Jednak niepodobna nazywać Norwida romantykiem. Romantyzm bynajmniej nie sąsiadował bezpośrednio z pozytywizmem, ani u nas, ani w żadnym kraju. To np., co Niemcy nazywają u siebie właściwym romantyzmem, było właśnie że początkiem jego przekroczenia. Gdy katolicyzm[1] zaczął w literaturze niemieckiej zdobywać żarliwych prozelitów (F. Schlegel, Wackenroder, Novalis, Eichendorf, Z. Werner, F. Gentz, Stolberg i in.), gdy nawet Goethe począł w II części „Fausta" ujawniać sympatje katolickie — wtedy romantyzm (zwany przez Niemców rozmaicie: Früh-romantik, Sturm und Drang Periode, „klasycyzm" wreszcie) — zaczął się chylić do upadku.

Podobnież w Polsce, od czasu gdy rozszalałe „ja" romantyczne starło się w „Improwizacji" Konrada z dwiema naczelnemi rzeczywistościami: Bogiem i narodem — romantyzm nasz począł kruszeć i stopniowo się rozkładać.

---

[1] ...Alles spitzt sich jetzt auf den Katolizismus zu... (O. Walzel: Deutsche Romantik, 4 wyd. Berlin, 1918, s. 77).

Przeprowadzanie granic formalnych w tym procesie byłoby jeszcze dziś rzeczą bezpłodną, ale jeśli zdajemy sobie sprawę, że w ramach pozytywizmu czy też Młodej Polski tkwią niektóre zjawiska ba, całe nawet psychiki romantyczne (Asnyk, Konopnicka, Żeromski, Miciński), to podobnież trzeba się zgodzić, że np. w „Panu Tadeuszu" jest więcej „pozytywizmu", niż w „Trylogji" Sienkiewicza.

Nikt oczywista nie będzie umieszczał Norwida w pozytywizmie, ale trzeba zdać sobie sprawę, że jest on ostatniem ogniwem naszej literatury przed-pozytywistycznej, pisarzem, świadomie wyzwolonym z romantyzmu i prekursorem nowych kształtów poezji, w drobnej zaledwie cząstce dotąd zrealizowanej.

Wilno. *Stanisław Cywiński.*

NORWID I SŁOWACKI

„KRAKUS" WSPÓŁZAWODNIKIEM „BALLADYNY"

Czy można wogóle mówić o wpływie Słowackiego na misterja Norwida? „O pokrewieństwie tem — orzeczono — rozprawiali głośno, jak mówi Kostryn w „Balladynie", „pan burmistrz Kurjer i Pismo" [1]. Brzmi to ostro, prawie jak pogróżka, i nic dziwnego, że historycy literatury nie podjęli tego tematu: los obu burmistrzów nie jest do pozazdroszczenia. Poruszając tę sprawę, trzeba więc zgóry udać się pod opiekę Norwida.

Wydając swoje odczyty o Słowackim, dołączył on rozbiór „Balladyny" jako wzór, jak należy czytać tragedje Słowackiego [2]; był mu widać ów dramat szczególnie bliski. Wiadomo, że Norwid doczytywał się w „Balladynie" rzeczy, których „drukarz ołowianą czcionką nie zagwoździł", a „autor ani myślił". Tłumaczył, że Alina to Lud, Pustelnik — Tradycja, Balladyna — Parafjańszczyzna, krótko więc, uważał utwór za alegoryczny. Rozumiał, że komentarz taki może wywołać zastrzeżenia. „Na pierwszy rzut oka „Balladyna" wydaje się fantazją w luźnem bardzo znaczeniu tego luźnego określnika". Tak się ją też naogół pojmuje. Dzieje się to raz dlatego, że Słowacki był poetą-malarzem, „drugi raz — przyczyna tego leży także i w tem, że do tragedji własnej stawił zarazem Juljusz teatr jakoby przenośny, w okładkach, że tak rzekę, książki schowany. Są tam dekoracje z liści rosami mokrych uwite — rzutami pstrego światła ozłacane — malin woni i konwalij pełne. ...A to wszystko jedności planu pierwotnego i, że tak rzekę, harmonji zasadniczej szkieletu samego nie uwidomia — osi dramatycznej nie okazuje — typów nie uwydatnia — owszem zamglewa rysy główne i unieczytelnia rzecz, lubo w sposób dziwnie po-

---

[1] Napisał tak podobno C. Jellenta w artykule o „Krakusie i Alinie", ogłoszonym w Nowej Reformie z 14.VI. 1908 (por. Przesmycki w Pismach zebranych C. Norwida, t. C, str. 422—424). Nie znalazłem tam jednak ani tego artykułu, ani innego p. t. „O „Krakusie" i „Wandzie" Cyprjana Norwida", który ma się znajdować w tymże numerze Nowej Reformy według St. Cywińskiego (Bibl. Nar., S. I, nr. 64).

[2] Cyprjan Kamil Norwid: „O Juljuszu Słowackim". Paryż 1861. Rozbiór „Balladyny" na str. 81—90; cytaty w tekście artykułu, których źródła nie wymieniono, są stąd zaczerpnięte.

wabny". Takie zdanie o „Balladynie" nie powstało chyba dopiero w r. 1860, jest ono zapewne dużo starsze. Jak zaś utwór tego rodzaju powinien być napisany, pokazał Norwid w „Krakusie".

W dramacie tym — jak to wykazała Z. Szmydtowa [1] — pierwiastki tradycji, baśni i wiary połączone są na zasadzie równorzędności, rzecz zastanawiająca w utworze, stojącym pod wpływem Szekspira, który nigdy nie łączył tak różnorodnych elementów. Wątek podaniowy ograniczony tu jest do minimum, a jego miejsce zajęły szeroko traktowane motywy baśni ludowych [2]. Osoby, przedmioty i zdarzenia mają charakter alegoryczny [3].

Taka struktura misterjum znajduje swój pierwowzór w „Balladynie". Wiara (legenda o cudownej koronie) i baśń ukazują się w niej na jednej płaszczyźnie, a obok nich występują motywy podaniowe. Jest ich u Słowackiego znacznie mniej niż w ubogim pod tym względem „Krakusie". Imiona Popiela i Lecha, kolebka Polski, okolice Gniezna jako miejsce akcji — oto i wszystko. Obficie czerpie zato Słowacki z wątków ludowych — niekoniecznie z pierwszej ręki, co i u autora „Krakusa" niewykluczone — i z Szekspira. W efekcie jest „Balladyna" i baśnią dramatyczną, i tragedją, kryjącą — według Norwida — sens alegoryczny.

Te podobieństwa strukturalne każą przypuszczać, że Norwid świadomie podejmował w „Krakusie" formę dramatyczną „Balladyny". Podejmował ją nie jako naśladowca, lecz jako współzawodnik, usuwający to, co „zamglewa rysy główne", a uwydatniający „plan pierwotny, harmonję zasadniczą szkieletu samego". Krajobraz więc, który tyle miejsca zajmuje u Słowackiego, dopuścił Norwid tylko wyjątkowo (w obrazie II i w mniejszym stopniu w X), i to wtedy, gdy jego nastrój jest związany ze stanem duszy bohaterów. Odrzuciwszy owe „dekoracje z liści rosami mokrych uwite", nie mógł przejąć osób fantastycznych, „przeznaczonych do odmieniania dekoracyj tego teatrum przenośnego" (Goplana, Skierka, Chochlik). Jego postacie fantastyczne (Próg, Źródło, Zorza) są to ożywienia przyrody, będące tylko przeźroczystą maską dla narzucającej się alegorji. Malarskiej fantastyczności Słowackiego przeciwstawił się w ten sposób intelektualizm Norwida. Wbrew Słowackiemu i Szekspirowi humor pojawia się w „Krakusie" tylko wyjątkowo (obraz VIII); wbrew obu wzorom unika Norwid anachronizmów. Różni się wreszcie zasadniczo Norwidowe „misterjum" od „fantazji" Słowackiego przez swój sakralny charakter; płynie on zarówno z samego tematu (walka z szatanem), jak też z udziału sił wyższych w zwycięstwie bohatera [4].

Są też w obu utworach podobne postacie. Nie jest wykluczone, że postać dziejopisa Wawela wpłynęła na uczynienie dworaka Szołoma kronikarzem. W takim razie byłaby to zmiana erudyty, z naiwną zarozumiało-

---

[1] W gruntownej i wnikliwej książce, „O misterjach Cyprjana Norwida", Warszawa 1932; zwł. str. 41—42 i 187.

[2] Zwrócił na to uwagę St. Windakiewicz, „Dzieje Wawelu", Kraków 1925, str. 12; wykazał Juljan Krzyżanowski, „Bajka ludowa w misterjach Norwida", Czas 18—19.XI. 1932 i odb.

[3] Szmydtowa, l. c., str. 99—103.

[4] Czemś zupełnie innem jest wpływ osób fantastycznych w „Balladynie" na działanie bohaterów; są one — według Norwida — „tłem", które „zaczyna być wszystkiem" tam, „gdzie indywidualności zaprzestaną dziejowej pełnić służby".

ścią plątającego fakty historyczne, na cynicznego fałszerza prawdy historycznej; różnica charakterystyczna dla stosunku obu poetów do tematu: drwiącego uśmiechu Słowackiego i powagi Norwida.

Więcej przemawia za pokrewieństwem obu pustelników. „Do pustelnika, do tradycji — mówi Norwid w rozbiorze „Balladyny" — wiednie i bezwiednie, przypadkiem i umyślnie, gościeńcem i ścieżkami zarosłych cierniem manowców, wszystko końcem końców zabłąkiwa i ostatecznie wraca". Wszyscy zwracają się do niego po radę. Z opowiadania Norwidowego Pustelnika wiemy, że bywali u niego „ci, co mądrości szukają w świecie". Jego rozmowa z książętami ma w dramacie podobne znaczenie jak pierwsza rozmowa Kirkora z Pustelnikiem. W obu scenach odsłania się tajemnica wyższego rzędu: w jednej istota podwawelskiego smoka, w drugiej cudowna moc korony Popielów. W obu zawarta jest ekspozycja i wskazany jest kierunek rozwoju akcji. Pustelnik z „Krakusa" reprezentuje tradycję [1], podobnie jak — według interpretacji Norwida — Pustelnik w „Balladynie".

„Krakusowi" Norwida patronował więc nietylko Szekspir ale i Słowacki. Wpływ Szekspira odbił się przedewszystkiem w zawartości ideowej utworu i psychologji bohaterów, a w drobnej tylko mierze w technice dramatu. Wpływu Słowackiego dopatrzeć się można w postaciach drugorzędnych, a znaczenie decydujące miał on w ukształtowaniu misterjum jako tragedji-baśni.

Kraków. *Alfred Fei.*

UWAGI NAD »PURYTANIZMEM« NORWIDA

Wiersz „Purytanizm" należy do cyklu „Vade mecum", który zdaniem Przesmyckiego, powstał między r. 1860 a 1866. Z tym bowiem okresem życia Norwida harmonizuje ton głębokiego a cichego uczucia etyczno-religijnego, panującego w cyklu.

Zapytany, czemu powstaje na purytanizm, odpowiada poeta, że mydło dobre jest „na bańki — nie na ideały". Czystość — to rzecz chwalebna, wszak sam autor pisze piórem, wykąpanem przez gęś w potoku. (Nawiasem mówiąc, symboliczny motym pióra, wymytego w wodzie — znajdujemy również w zakończeniu „Stygmatu"). Ale sama czystość nie może być tworzywem artysty, jak mydło nie jest „rzeziebnym marmurem".

Zaś — ideały są wryte jak czyny,
Cokolwiek o nich trzyma gmin obecny,
Robiąc swych wielkich mężów z stearyny.
(Sposób dość tani, ale bardzlej niecny.)

---

[1] Szmydtowa widzi w nim wyraziciela mądrości narodu (l. c., str. 57) i słusznie zaznacza, że tę mądrość czerpie z tradycji (str. 75). Bez podstawy w tekście uważa Pustelnika za organ opinji ludu (str. 75—76). Pustelnik z „Krakusa" jest — inaczej niż Pustelnik Słowackiego — spokrewniony „z niebem mogiłami".

Nie poważy się poeta wznosić kościoła poezji z purytanizmu, gdyż nie byłby to kościół, „ale utrapienie Boże, alabastrowe jak śniegi Syberji". On sam zaś, twórca, byłby jak owa niewinna dziewica „bez przyganienia od stopy do głowy", strojna w perły i jaśminy, ale beztreściwa, banalna, a zwłaszcza bez zasługi, „pokąd się perły nie rozpłaczą gradem, pozostawiając cierniowy diadem" pracą zdobytego cierpienia. Poeta wysnuwa wniosek, że „marmur — marmur, zaś mydło jest mydło, że robić z mydła, to umywać ręce!" Uderza głębokość tego lapidarnego zdania. Trafia ono ostrzem w tych, co lękając się zajrzeć w oczy prawdzie, po tchórzowsku uchylają się przed pracą, częstokroć bolesną, rozplątywania problematów. Purytanizm ich to — ucieczka Piłata przed odpowiedzialnością. O wieleż więcej warte — zdaniem Norwida — chociażby te praczki polskie, które nad stawem „amazonne ręce swoje błocą" w uczciwej pracy.

Ideę „Purytanizmu" określa Cywiński jako „mistrzowskie przeciwstawienie utylitaryzmu — sztuce" (Bibljoteka Narodowa, S. I, № 64, str. 185). Niepodobna zgodzić się z tym sądem, którego geneza tkwi chyba w psychologicznem skojarzeniu norwidowskiego mydła z tak spopularyzowaną przez Młodą Polskę obelżywą nazwą „mydlarzy". Otóż pominąwszy sam tytuł (nie Utylitaryzm lecz Purytanizm), w tekście utworu tak przejrzyste są powiedzenia o czystości, niewinności dziewiczej, pianie mydlanej i mydle, o wypluskanem w wodzie piórze i alabastrze śniegów syberyjskich, że tylko czystość, ale czystość przesadna i wyłączna, więc purytanizm w potocznem tego słowa znaczeniu możemy uznać za przedmiot ironji Norwida. Walczy on w tym utworze z negatywnym wyłącznie stosunkiem do zła = brudu, z podnoszeniem samego litylko unikania grzechu do roli ideału poetyckiego. Zdaniem Norwida niema piękna w poezji, jeśli ta nie przejdzie przez ogień cierpienia i trud pracy. Z cierpienia i pracy dopiero rodzi się prawda. Symbolem prawdziwej, pozytywnej pracy, dalekiej od purytanizmu jest obraz praczek nad stawem, które opromienia blaskiem słońce, mimo, że w trudzie umazały sobie ręce błotem. Symbolem zaś prawdy, zdobytej pracą-cierpieniem jest postać dziewicy, która zrozumie tajemnicę, gdy perły rozpłakane „cierniowy diadem" jej pozostawią. I tak „Purytanizm" jest znamiennym przyczynkiem do poetyki Norwida. Rozumiemy ten wiersz jako poetycki wyraz tezy dyskusyjnej. Splecenie dyskusji z poezją jest też zasadą konstrukcji utworu.

Zaczyna się — przywykliśmy do tego u Norwida — wpadnięciem in medias res ożywionej rozmowy...: „Czemu się gniewam? — pytasz". Ale już po dwu takich zdaniach jedną kreską rzucony zarys pióra, „które pluskało się przez żywot cały", wprowadza w tok utworu plastyczny ruch, barwę i nastrój. Znów odzywają się wartkie zdania dyskusji, zaostrzone ironją uwagi o „mężach ze stearyny" (ironję potęguje jeszcze odsyłacz, niby-serjo wyjaśniający, że popiersia robi się dziś z odczyszczonego łoju), a po nich wraca wątek poetyczno-obrazowy w postaci alabastrowych śniegów Syberji i białej dziewicy, „mającej perły i jaśmin u lica" i „szelestną suknię atłasową..." Tu obrazowość zyskuje na rozległości, a patos uczucia nabrzmiewa w słowach o perłach, które się może „wnet rozpłaczą gradem..." Nagłe „ergo" ożywia nanowo polemikę, która dobywszy tonu najmocniejszego, zamyka się oto wyrazistą konkluzją o „umywaniu rąk". Dyskusja skończona. Ale wraz z wnioskiem nie może zerwać się nić druga,

nić poezji: nabrzmiałe przedtem uczucie teraz dopiero w pełni rozkwita najpiękniejszym, za serce chwytającym obrazem praczek, które

Ponad stawami coś klepią jak chmurę
Ociężałego wilgocią i mrokiem,
Aż poprawują fartucha pod bokiem
I amazonne swoje ręce błocą...
(Z czego ktoś piękny zrobiłby obrazek,
Ile że stawy te się słońcem złocą) —

Podłużny zatem przekrój konstrukcji utworu obnażył przed nami mistrzowski splot wątka dyskusyjnego z obrazowo-lirycznym. Specyficzna rytmika tego splotu polega na tem, że gdy momenty dyskusyjne są dość równomierne pod względem siły i rozmiarów (ujęte w zwrotki czterowierszowe) — równocześnie wątek obrazowo-liryczny rozrasta się i pogłębia: Najpierw jest nieznacznie rzuconym nawiasem o pluskającym się całe życie piórze, potem stanowi zakończenie ośmiowierszowej zwrotki (alabastry śniegów Syberji), w obrazie dziewicy zyskuje na rozmiarze i nabrzmiewa uczuciem, w zakończeniu wreszcie rozlewa się szerokim, osłonecznionym obrazem stawu i praczek — w obu ostatnich momentach zajmując po całej zwrotce 8-wierszowej. (Schemat zatem utworu przedstawia się, pod względem ilości 11-stozgłoskowych wierszy w poszczególnych zwrotkach następująco: 4, 4, 4, 8, 8, 4, 8).

Organicznie mocnem spoidłem obu wątków jest — obok typowo norwidowskiej logiki konstrukcji — jednolity koloryt, zalewający cały utwór i stapiający się z jego nastrojem. Słowacki mówi przez usta Szekspira w „Krytyce krytyki i literatury", że jeden z własnych dramatów wydaje mu się tęczowym, inny krwawym lub srebrnym. Wiersz zaś Norwida o purytaniźmie — jest biały. Lecz białość ta mieni się i drga. Najpierw, jako lekko-ironiczny żart, wypryska czystą pianą mydlaną; wnet oderwą się od niej bańki lotne, jak pióro, „które pluskało się przez żywot cały", lecz w tejże chwili rozpłyną się, zbledną i zetną w mroźny i martwy alabaster syberyjskich śniegów — by zaraz zruchomieć, ożyć nanowo, rozgrzać się ciepłem szeleszczącej sukni atłasowej, zamigotać perłami, zapachnąć jaśminem — i znowu ułożyć się w wilgotną, skłębioną jak chmura biel płócien, kijankami bitych nad stawem, biel przesyconą teraz złotem promieni słonecznych i ciepłem miłości poety. Możnaby tę poetycką igraszkę bieli puszystej, pieniącej się i wonnej zestawić z wierszem Morsztyna „O swej pannie", bo i on jest gamą białości. Gamą, a zarazem cackiem rzeźbionem misternie i nieruchomo w kości słoniowej; gdy tymczasem wiersz Norwida, dla lotności i rytmiki obrazów, może nosić miano małej symfonji białości.

Przemyśl. *Stanisław Jerschina.*

M A T E R J A Ł Y

ZAPOMNIANE NORWIDIANA Z 1866 ROKU

Pokaźną ilość corocznych norwidianów tworzą, oprócz wydawanych rękopisów, również zapomniane druki poety, rozsiane po czasopismach i rzadkich wydawnictwach, a nie zanotowane przez bibljografję.

Do tego ostatniego rodzaju należą poniższe wzmianki pióra Norwida, umieszczone w Roczniku Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu za rok 1866, w dziale nekrologów emigrantów polskich, redagowanych przez przyjaciela Norwida — Bronisława Zaleskiego. Rocznik ten wydany w Paryżu w roku 1867 zawiera kolejno na stronach 302—303, 331, 349 i 365 cztery notaty podpisane literami C. N. (Od roku 1863 poeta niechętnie podpisywał się literami C. K. N. które były również znakiem Centralnego Komitetu Narodowego. — Por. list do Karola Ruprechta z Biblj. Batignolskiej).

Poza jednym obszernym życiorysem pozostałe mają charakter napisów na tablicach nadgrobnych i wyróżniają się marmurowym spokojem i surową oszczędnością słów, tak istotną dla stylu poety.

Charakterystyczne dla Norwida, że do najzwięźlejszych notat należy wspomnienie o ukochanym bracie poety, Ksawerym, najmłodszym z Norwidów.

Równie znamienny jest życiorys Bolewskiego. Ze słów pełnych najpoważniejszej czci dla uczestnictwa w powstaniu styczniowem można się przekonać, jak głęboko mylne jest mniemanie o rzekomej obojętności, a nawet niechęci poety do walk roku 1863.

Warszawa. *Tadeusz Makowiecki.*

B o l e w s k i Łodzic Ksawery urodzony w Żydowie na Kujawach, d. 11 listopada 1811 roku, uczeń we Włocławku i w warszawskim Lyceum. Dla zbyt młodzieńczego wieku przyjęty z trudnością do artylerji w 1831 r. pod Ostrołęką, gdy towarzysze legli, ostatni przy armacie oczekiwał pocisku, który mu nogę strzaskał. Ranny i obalony, podjęty był na konia przez rannego oficera 6. pułku jazdy, który gdy widzieć nie mógł kędy uchodzić, bo mu oczy zalewała krew, unoszony służył za wzrok unoszącemu. Do Warki tak dobiegli, do Warszawy odniesieni byli. Krzyż Virtuti Militari odebrał Bolewski w dzień amputacji palców. Ukończył szkołę „Sztuki i rzemiosł“ i „jeneralnego sztabu“ w Paryżu za dni wygnania. Czas niejaki w Anglji i trzy lata na wyspie Jersey spędził, gdzie z hiszpańskimi żyjąc wygnańcami, oznajomił się z ich mową i wiedzą. W 1843 r. do Francji wrócił, w mistycznem rozgorliwieniu owego czasu udział przyjął, w 1845 r. ożenił się, 1860, żonę utracił 4. kwietnia, a na dniu 13 listopada umarł mu pietnastoletni syn. Pod tę boleść i czasy, rozwinięty w Horodle sztandar woli i przyszłości narodowej, nie dozwolił Bolewskiemu spocząć ani się wstrzymywać; dwoje sierotek i wiek nie były mu zaporą; w burzę wielką, o nocy dnia 20 lipca 1863 ujechał z Paryża do Samostrzału gdzie równie niewstrzymany, dwa dni zaledwo przebył, biegnąc pod naczelnictwo Edmunda Różyckiego, do Galicji. Na Wołyniu dokąd weszli pod Poryckiem, w ośmset ludzi i zaraz tysiącami nieprzyjaciela otoczeni, gdy rozdzielili się głosy na wstecz i naprzód iść chcących, Ksawery Bolewski z mniejszością heroiczną radził: „na przebój“, lecz wysłany temu gwoli z siódemką zbrojnych, 2 listopada, zaledwo pół mili ujechać zdołał, natychmiast przez tłumy moskiewskiego żołdactwa otoczony, porwał za sobą podwładnych swoich i uderzył. Kilkanaście trupów nieprzyjaciela, gdy nie poprawiło w niczem położenia, zestrzelony z konia, upadł pod ciosami nieprzyjaciół. Zwłoki jego śmiertelne, rozpoznane po głowie i obliczu wielkiej powagi, zabrane zostały na płaszcze żołnierzy z oddziałów ówdzie nadeszłych i pochowane w Porycku na cmentarzu.

C. N.

J o r d a n na Zakliczynie Wiktoryn, wielce starożytnego rodu Jordanów potomek, biegły inżynier, w wojskowych umiejętnościach ćwiczony, na usługi ojczyste gotów, umarł w Konstantynopolu r. 1865.

C. N.

N o r w i d Ksawery Toporczyk, urodzony we wsi Laskowo Głuche pod Warszawą, w 1844 r. urzędnik Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, w 1848 r. po dwakroć więziony w Prusach, w latach następnych rachmistrz przy kompanji francuskiej kolei żelaznych

w Marsylji i w Weronie, w 1861 r. jeden z dwunastu delegatów miasta Warszawy, a następnie członek Rady miejskiej stołecznej, wzięty w kościele katedralnym Świętego Jana, przed ołtarzem głównym, więziony w cytadeli warszawskiej, umarł we Wrocławiu Szląskim, we wrześniu 1861 [1].

C. N.

Zakrzewski Pomian Walenty, filolog, tłumacz, współpracownik pism publicznych, w roku 1836 więziony w cytadeli warszawskiej, dostawszy się za granicę, klęsk ojczyzny i społeczeństwa nie mógł bez rozpaczy przeżyć i zakończył życie w Paryży, w 1862 roku.

C. N.

[1] W dacie błąd zecerski.

R E C E N Z J E

ZE STUDJÓW NAD NORWIDEM

CYPRJANA NORWIDA poezje wybrane z całej odszukanej po dziś puścizny poety. Ułożył i przypisami opatrzył Miriam. Z dwoma wizerunkami i dwiema podobiznami autografów. Warszawa, wyd. J. Mortkowicza, 1933, str. 646.

Książka ta ma już swe „dzieje bajeczne". W lwiej części, zawierającej tekst Norwida, była całkowicie gotowa już w setną rocznicę urodzin poety, t. zn. przed 24 września 1921 r. Ale Miriam nie śpieszył z przypisami i wygotował je dopiero na 50-lecie zgonu poety. Stąd powstały nieuniknione niekonsekwencje pomiędzy tekstem Norwida a temi przypisami. Tekst poety zajmuje str. 513, reszta — to, drukowane petitem, przypisy. Całość w ten sposób jest nieomal dwakroć większa od najbardziej dotąd rozpowszechnionej publikacji Norwida: Wyboru poezyj w Biblj. Narodowej (1924), co się rozszedł w 10 przeszło tysiącach egzemplarzy.

Obecne Poezje wybrane zawierają trzynaście nowych, wyłącznie drobnych, utworów; prócz tego w przypisach znajdujemy kilka urywków poezyj i listów Norwida, nieogłoszonych przedtem, co wszystko razem czyni zresztą około 3 proc. nowych materjałów. Oprócz mnóstwa drobnych wierszy daje nam Przesmycki ustępy z większych, naogół mniej znanych poematów, jak „Quidam", „Assunta" i in. (ogółem 132 utwory). Wreszcie raz jeden (na str. 305) uzupełnia fraszkę, która nie mogła być w całości drukowana w r. 1904 ze względów cenzuralnych.

Przypisy Miriama posiadają miejscami dużą wartość, przedewszystkiem ze względu na obfitość pomocniczego materjału, którym on rozporządza, a który jest wciąż niedostępny innym badaczom Norwida, powtóre zaś, dzięki wyjątkowemu wżyciu się Przesmyckiego w twórczość poety. Stąd np. takie syntezy jak na str. 599 lub d o s k o n a ł y k o m e n t a r z (najdłuższy) do „A Dorio" na str. 615—622.

Obok tego jednak znajdujemy w tej publikacji sporo braków i błędów. Więc utwór „Małe dzieci" nie jest pierwodrukiem, jak zapewnia wydawca (str. 594), bo wydrukował go już w r. 1914 Lemański w swej „Satyrze polskiej". „Litanja do N. Marji P." była po r. 1912 drukowana kilkakrotnie i dostatecznie spopularyzowana przez Wybór z r. 1924. Miriam jak gdyby o tem nie wie: „Podkreślić (!) trzeba bezechowe, bezśladne przejście nietylko pierwodruku, lecz nawet i dzisiejszego przedruku d-ra Erzepkiego" (524). A dalej: „Ten głos... dotąd nie przemówił" (526).

To samo odnosi się do „Niewoli", która dzięki Wyborowi krakowskiemu już dawno przestała być „najmniej znanym" (str. 532) utworem Norwida. Przynajmniej dla tych, co znają ową antologję jest on z pewnością nierównie lepiej znany np. od „Kleopatry", tembardziej zaś od „Aktora", od „Pierścienia wielkiej damy", a snadź i innych utworów, które dotąd spoczywają w biurku zasłużonego „wskrzesiciela", ale potrosze też mumifikatora Norwida.

Także dziwnie brzmią słowa Przesmyckiego, że wartości „Promethidiona" „nie dojrzano dotychczas" (str. 549). Czyż tak można pisać po pracach Malczarta, Bańkowskiego, Witkiewicza, Zrębowicza, Kridla, Piechockiego?

Nieustanne hiperbole wydawcy budzą uzasadnioną nieufność u tych, co się do Norwida jeszcze nie przekonali; dla innych są nieznośnym narowem Przesmyckiego; np. „poetycka, dantejska to zaiste dydak-

tyka, do osłupienia doprowadzająca zawrotną swą lapidarnością, a potęgą skrótowych obrazów nieprzewidziane, genjalne odsłaniająca syntezy" (str. 533); albo: „unikat to istotny w literaturze, nietylko naszej może" (str. 539, o „Częstochowskich wierszach"); albo: „najdoskonalsza snadź piosnka na tle ludowem" (str. 551 o drobiazgu: „Za płotem"); albo: „cudowne, nieziemskie, niesłyszane nigdy konstrukcje rytmiczne" (str. 568); albo: „jeden z najzawrotniejszych, pogranicza nieuchwytności myślowych sięgających utworów" (str. 574) i t. d.

Przy tych nieskończonym łańcuchem snujących się eksklamacjach dziwić się należy, że tu zawodzi Miriama dobry smak, zwłaszcza, gdy stara się gloryfikować najsłabsze wiersze Norwida, formalnie naśladujące twórczość ludową. Przecież tam, gdzie komentator rzeczywiście się łączy z poetą we wzniosłym patosie (np. przy Quidam, str. 609—613), Przesmycki umie być dyskretnym i subtelnym, i dlatego właśnie stokroć bardziej przekonywającym, niż tam, gdzie gra fortissimo.

Podobne zastrzeżenia budzą tak częste u Miriama paralele, któremi nużąco operuje wydawca, przytaczając po 9, 10 a nawet 16 (str. 592) utworów, paralelizujących się z danym. Szkoda, że zapomina o własnych, jakże trafnych, słowach ze str. 574: „Miejsca odpowiednie czytelnik sam sobie bez trudu odszuka".

Miriam nie przestrzega pisowni Norwida, lecz zmienia ją zgoła fantastycznie, np. na jednej stronie 203 czytamy raz: Ewangelij, raz drugi: Ewangieliach; gdy Norwid pisze zgodnie z dzisiejszą pisownią np. akademji, Przesmycki nie wiedzieć poco poprawia na „akademii". Przykładów moglibyśmy przytoczyć wiele. Wydawca poprawia także bez wahania interpukcję autora i to wyraźnie wbrew jego intencjom. Np. w pierwodruku „Rzeczy o wolności słowa" czytamy:

Szczęśliwi, którzy z rąk dwóch jedno skrzy-
[dło robią
Prac, widać dokończywszy zasnąć się spo-
[sobią.

Miriam przenosi przecinek na koniec pierwszego wiersza, i powstaje dziwoląg (tymczasem: jedno skrzydło prac — t. zn. chyba synteza). Albo też autor pisze:

Oto jest bezprzysadnie skreślon obraz
[rzeczy
Niech go pełniej wypowie kto słuszniej
[zaprzeczy.

W Wyborze krakowskim zdaje się słusznie postawiono przecinek po „kto"; Miriam go przenosi przed ten wyraz. Czy trafnie?

Także osobliwości języka poety wydawca nie przestrzega: Norwid pisze: mięszane (str. 205), wydawca poprawia na: mieszane. Podobnież na str. 254 w. 13, czytamy: gieniuszu (w I wyd. geniuszu); odwrotnie na 396 w. 8, na str. 307 w. 4, na str. 429, w. 18 — czytamy: gest (na str. 204, w. 24 zgodnie z N.: giest). Wyraźne błędy druku, niepoprawione przez wydawcę: str. 39 w. 7: tu (błędnie: ty); str. 172 w. 12: nieowładnięcie (nie owładnięcie); str. 221, w. 11: pomówić. A jak (pomówić, a jak); str. 240, w. 24: plectuntur (flectuntur); str. 241 w. 15: Jego (w Jego); str. 204 w. 14: wielce (wiele); str. 433, w. 15: szepcąc (szepcząc, acz o 5 w. dalej poprawnie: szepcąc); str. 441, w. 1: Nie ciebie (Na ciebie); str. 532, w. 4: od (u od); str. 580, w. 13: muszą (muszę); str. 596, w. 11: jeszcze (jesze); str. 605, w. 27: przybycia (przybycie). Także należy zwrócić uwagę, że Palmira i Tadmur — to jedno miasto (str. 558, w. 8).

Dość skrupulatnie i pedantycznie to przytaczam, bo sam Z. P. jest okropnie surowy dla innych — niech mu tąż miarą będzie oddane.

Wreszcie niesłusznie Przesmycki stara się wzbogacić skarbnicę myśli Norwida, przypisując mu aż dwukrotnie (str. 572 i 585) autorstwo słów... Chrystusa: „Poto przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie" (św. Jan XVIII, 37). Zdanie to Norwid niemal dosłownie powtarza: „Człowiek poto przyszedł na planetę, ażeby dał świadectwo prawdzie".

Niechże słowa te będą również konkluzją powyższej recenzji.

Wilno. *Stanisław Cywiński.*

ZOFJA SZMYDTOWA. O misterjach Cyprjana Norwida. Wyd. Kasy im. Mianowskiego, Warszawa, 1932, str. XII+195.

ZYGMUNT FALKOWSKI. Rzecz o tragizmie Kleopatry C. K. Norwida. Wilno, 1932, str. 119.

Praca dr. Zofji Szmydtowej, znanej ze studjów szczegółowych o Norwidzie (o tradycjach literackich w młodzieńczych utworach N., o jego przekładach Odysei i Horacego), nie zawodzi czytelnika. Autorka postawiła przed sobą zupełnie wyraźne cele: szczegółowe zbadanie źródeł dwu dramatów Norwida: „Wandy" i „Krakusa", określenie tematów, problemów ideowych i psychologicznych, oraz wykazanie artystycznej odrębności utworów w związku z całą twórczością poety i produkcją literacką jego czasów (str. 182).

Zadanie to wypełniła autorka wzorowo. Książka jej może wręcz służyć za okaz konsekwentnie przeprowadzonej metody, za typ pracy naukowej. Okoliczność ta powoduje jej braki. Oto przedziwnie spokojny i opanowany ton wykładu, ścisłe przestrzeganie kanonu naukowego, niedość wyraźne wyodrębnienie rzeczy najważniejszych od szczegółów, przytłumia żywość myśli i zaciera kontury syntezy. Doskonała poprawność pracy pozbawia ją rumieńca twórczości i sprawia, że nawet nowe odkrycia budzą stosunkowo małe zainteresowanie u czytelnika, przytłoczonego perfekcją metody.

A metoda ta widoczna jest w każdej literze. Przedewszystkiem więc wpływa ona w znacznej mierze na umiejętność czytania autorki, budząc w czytelniku szacunek dla jej subtelności, uwagi i przenikliwości, która to sztuka (t. zn. sztuka czytania) jest przy Norwidzie potrzebniejsza niż gdziegolwiekbądź. Z tego wynika doskonała znajomość twórczości Norwida, nie rozpraszająca się bynajmniej na szczegóły drugorzędne, lecz pamiętająca owszem o konieczności „skąpstwa rzemiosła". Wreszcie podziw budzi należyte wyzyskanie dzieł pomocnych: Hanuscha, Eddy, Gołębiowskiego, Malleta, Plutarcha, Diognesa L., Swetonjusza, Gundolfa i in.

A jednak czytelnik nie jest wolny od zastrzeżeń, które tu i owdzie przeplatają panujący nastrój uznania. Więc np. odrazu frapuje go tytuł: m i s t e r j a, nie znajdujący potwierdzenia ani u samego poety, ani też u jego interpretatorki, acz książka wprowadza nas w samą głąb pojęć Norwida o dramacie historycznym, tłumaczy żywe zajęcie się jego dziejami bajecznemi oraz nie mniej szczere uznanie dla zwyczajów i poezji ludu. Norwid korzysta z historyków polskich i obcych, acz niewolniczo za nimi nie idzie, nie tracąc w trosce o autentyczność tła dramatów niezależności poety (str. 29—30). Podobnie twórczo przetwarza on wpływy literackie. (P. Sz. mówi tu przedewszystkiem o tragedji greckiej, dalej o Szekspirze, Platonie, Zaleskim, Trentowskim i t. p.).

Na czoło jednak zagadnień, omówionych w książce p. Sz. wybija się problem osobowości dwu naczelnych bohaterów, Wandy i Krakusa, oraz współrzędnych im bohaterów zbiorowych, całych narodów. Umyślne, całkiem świadome pozbawienie bohaterów rysów stałych, powiedzmy, geometrycznych, upłynnienie ich charakterów, dążność do uchwycenia ich in statu nascendi, odtworzenie stopniowego dojrzewania, ustalania się osobowości wśród przeciwieństw — oto cel, który poeta, chciwy badacz przełomowych momentów przetwarzań się i dziejowych przedświtów, wyraźnie stawiał przed sobą, malując postaci Wandy i Krakusa. Koncepcje te twórcze silnie są ugruntowane na metafizycznem podłożu, a jest niem teza o stałej i czynnej ingerencji Opatrzności w dzieje (str. 73). Stąd konsekwentnie wynika najwyższość postaci takich, jak Wanda lub Krakus, tych idealnie czułych medjów (str. 70) i pośredników pomiędzy światem duchowym a materjalnym; oni, podobnie jak Zwolon, się z w o l i l i (zgodzili) z wolą Boga, a tem samem się wyzwolili z przeciwwoli Bożej, t. j. z niewoli. (Jest to komentarz własny C. N. do „Zwolona", którego, niestety, autorka nie przytacza). Tedy prototypem głównych bohaterów jest, rzecz jasna, Chrystus, co pociąga za sobą szereg dalszych konsekwencyj, przedewszystkiem tragizm poczynań tych naczelnych postaci, tragizm, polegający na „konieczności zagłady istnień czystych wobec stale obecnej w świecie, a potężniejącej w pewnych okresach, sile zła" (str. 94). Wanda i Krakus w pewnym momencie uświadamiają sobie religijny sens misji i świadomie ją przyjmują. „Pole działania otwiera Bóg, ale zwycięstwo dokonywa się przez katastrofę. Przecięcie linji dążeń bohaterów tytułowych z linją dążeń ich przeciwników sprowadza śmierć-ofiarę, śmierć-odkupienie" (str. 95). Ale „rola bohatera nie kończy się z jego śmiercią" (str. 88) — i tu autor transponuje swą ideę na szerokie tło zbiorowości, narodów, które również występują, jako osoby działające (str. 9). Znowu za zadanie stawia sobie poeta „uwydatnienie momentów przełomowych w życiu zbiorowem" (str. 61), co osiąga wykazując płynność życia społeczeństw, gdyż „współczesność sama przez się nie jest zrozumiała ani zamknięta" (str. 60). I oto odtwarzając powstawanie i tworzenie się indywidualności narodowych (Polaków, Niemców, Żydów, Rzymian), „daje Norwid zdumiewająco wyraziste i ekspresyjne przekroje charakterów narodowych i doby dziejowej" (str. 109).

Równie dokładnie tłumaczy nam autorka role głównych przeciwników tytułowych bohaterów tragedyj, t. zn. Rytygera i Rakuza, pozostających do tamtych w stosunku wyraźnie kontrastowym. Są to ludzie właśnie że całkowicie polegający na samych sobie, omijający ścieżkę woli Bożej i nieustannie się ś p i e s z ą c y (tu autorka subtelnie podkreśla znaczenie podtytułu „Krakusa": w y ś c i g i); wierzą oni tylko w siły materjalne i są opętani ślepą żądzą władzy (str. 104). Nawet zwycięstwo ich bywa pozorne (triumf Rakuza), niszczy je bowiem o p i n j a l u d u (str. 52), do której poeta, jak wiadomo, przywiązywał tak wielkie

znaczenie („Wiesław"). Ich energja i przedsiębiorczość obraca się wniwecz, góruje czystość i świętość tamtych, pozornie bezczynnych bohaterów (str. 139).

Prócz powyżej przedstawionych zasadniczych linij kiążki dr. Szmydtowej podnieść należy całe mnóstwo spostrzeżeń drobniejszych, a jednak nader cennych, np. wykazanie czasu akcji „Wandy" (są to dni męki Chrystusa, czwartek i piątek w 33 r. naszej ery; str. 46—48). Słusznie też podkreśla autorka dążność poety do łączenia w dramatach elementu ściśle dramatycznego z lirycznym i epickim. Bezwzględnie koncentryczna budowa „Wandy" każe autorce postawić ją wyżej od „Krakusa", który posiada budowę luźną (str. 140).

Wielka obfitość spostrzeżeń szczegółowych i drugorzędnych (motywy ciszy, sławy i t. p., barwy, ruch, obrazowanie, styl wysłowień, symbole i alegorje, elementy malarskie, monologi, język, wiersz wreszcie pokrewieństwa z Wyspiańskim, i t. d.) każe nam żałować, że dr. Szmydtowa nie wydała razem krytycznych tekstów utworów i nie odciążyła w ten sposób metodycznego wykładu choćby od balastu realjów.

Do braków książki należy zaliczyć, że autorka nie usystematyzowała i nie rozwinęła wątku kilkakrotnie mimochodem poruszonego (str. 57, 76, 98, 107, 116, 137, 140, 164), że oba omawiane utwory są poetycką transpozycją problemu życiowego samego poety, który wszak przedewszystkiem był lirykiem, acz, nie będąc romantykiem (autorka jak gdyby ma pod tym względem wątpliwości; patrz str. 65, 186), zazwyczaj bardzo dyskretnie podmalowywał tło osobiste.

Dalej, jeśli wielokrotnie p. Szmydtowa podkreśla wielkie podobieństwo Rakuza do Rytygera (str. 73, 112, 114, 159-161), to nie wysnuwa jednak wniosku, który, mojem zdaniem, narzuca się z koniecznością, że Rakuz (zwróćmy uwagę na jego imię!) jest alegorycznym obrazem narodu niemieckiego, gdy Krakus oczywista uosabia Polskę. (Autorka sama nader trafnie podkreśla alegoryczny charakter tego dramatu, patrz str. 100, 101, 176, gdy przeciwnie „Wanda" — to utwór symboliczny).

Nakoniec dorzućmy uwagę o charakterze ściśle formalnym. Oto mimo aż dwu wykazów błędów druku jeszcze tekst posiada tych błędów za dużo; naliczyłem ich okrągło 20 (na str. 7, 9, 16, 25, 27, 32, 34, 49, 58, 88, 119, 133, 135 (2 błędy), 150, 156, 158, 166, 180, 187). Największe, to: na str. 16 w. 32 ma być: Rakuz (nie Krakus); str. 133, w. 2: ma być: ukazuje się; str. 135, w. 23: ma być: masy (nie: mary); str. 150, w. 2: ujmowaniem; str. 156, w. 16: śni mi się, śni mi, że...; str. 158, w. 13: i niekonieczniem...

*

Rozstając się z książką p. Szmydtowej trudno wyobrazić sobie względem niej jaskrawsze przeciwieństwo niż p. Zygmunta Falkowskiego „Rzecz o tragizmie Kleopatry C. Norwida". Jeśli tamtą uznaliśmy za wzór pracy naukowej, to przy „Rzeczy" p. Falkowskiego jesteśmy w kłopocie, jak ją zakwalifikować. Nie jest to zresztą praca nowa. Już w r. 1928 w jesiennych zeszytach „Przeglądu Powszechnego", a potem w osobnej odbitce mieliśmy możność z nią się zapoznać. Tekst ten omówił krytycznie p. W. Borowy na łamach „Pamiętnika Literackiego" w r. 1930, co wywołało tamże polemikę pomiędzy autorem a recenzentem. Obecnie wychodzi praca p. Falkowskiego w II wyd. znacznie rozszerzonem (o 30 przeszło procent). Niestety, pierwotne braki nie zostały z niej usunięte. Nie powtarzając zarzutów p. Borowego pragnąłbym tu zwrócić uwagę na parę zasadniczych momentów.

Więc rozwodząc się obszernie nad istotą tragizmu Norwida ze stanowiska teoryj Schelera, Volkelta czy Höffdinga, oraz obszernie polemizując np. z Jamesem (zupełnie niepotrzebnie!), posługuje się autor wciąż pojęciami fatum, konieczności i t. p., i dopiero w ostatnim rozdziale pisze słowa arcy-trafne, od których właściwie należało zacząć całość rozważań. Oto dowiadujemy się, że „tragizm wchodził w skład norwidowskiej religijnej koncepcji świata, a nie występował jako pierwiastek całkowicie samodzielny" (str. 93). Czy stąd nie wynika konieczność zbadania przedewszystkiem owej „religijnej koncepcji" i postawienia na samym wstępie tezy, którą krytyk stawia dopiero przy końcu: „Czy istnieje metafizyczny, niezależny ład moralny, czy też go niema?" I odpowiada bezwzględnie przekonywająco, że w atmosferze wiary objawionej „możliwe są narodziny najgłębszego, najczystszego tragizmu". (str. 99).

A stąd wynika znów absolutnie obowiązująca konkluzja: „Do umysłowości rdzennie katolickiej trzeba stosować miarę katolicką. Odwoływanie się do pojęć dla niej obcych, jak „fatalizm", „istotne związki we wszechświecie" i t. p. — to mniej więcej to samo, co podawanie jadłopisu zamiast potraw" (str. 83).

Pomijając ostatnie dwuznaczne porównanie, należy przyklasnąć całemu tokowi powyższego rozumowania autora, ale też zapytać go, dlaczego tego rodzaju słuszny sąd nie kazał mu zrewidować całości pra-

cy, a wtedy możeby się okazało, że schematy Schelera czy Volkelta tylko mu przeszkodziły dojść do definicji tragizmu Norwida, całkiem prostej i jasnej z katolickiego punktu widzenia (patrz u Szmydtowej str. 94-95).

Drugiem nieporozumieniem p. F., z którem w podobny sposób sam się częściowo zwycięsko rozprawia na kartach swej książki, to nazywanie Norwida romantykiem, i to nawet „szczerym" (str. 27, 28, 33, 41, 42, 50, 58, 59, 62, 63, 66).

Aliści sumienność badacza naukowego każe mu w drugiej części książki kilkakrotnie zaprzeczyć własnym tezom. Więc np. na str. 71 przeciwstawiając sobie ekspresję cierpienia w klasycyzmie a romantyzmie, (który „zalecał obfitość, gromkość, jaskrawość"), p. F. słusznie stwierdza, że N. się „p r z e c i w s t a w i a ł romantycznej, chorobliwej, często jarmarcznej gadatliwości". Dalej równie trafnie autor podnosi, że „n a p r z e k ó r pokoleniu romantycznemu N. nie zamykał światów całych w jednostce" (str. 78). Podobnie, gdy „etyka romantyczna wypłoszyła chaos drzemiący" w duszach ludzkich „ostrzem skrajnego indywidualizmu", — u Norwida „czyny bohatera pozostają pod naciskiem wieków całych" (str. 79). (T. zn. jeśli wyłuskniemy sens tego zdania z poetycznego wysłowienia autora, N. pojęciom absolutnego indeterminizmu romantyki przeciwstawia prawo dziejowej konsekwencji). Albowiem istotnym motorem twórczości Norwida jest „n i e r o m a n t y c z n y p ę d do złotej wolności, lecz katolickie i właśnie rzymsko-katolickie poskramianie jednostki". (str. 80).

Sądzę, że gdyby autor równie sumiennie przeanalizował całokształt rzekomo romantycznych pojęć Norwida, to dziwaczny mit o romantyzmie autora „Kleopatry" musiałby się rozwiać bez śladu, stwierdzając słuszność opinji takich pisarzy, jak Brzozowski, Wasilewski, Pini, Makowiecki, którzy jak mi się zdaje, trafnie nie widzą w Norwidzie romantyka.

Dalej: p. Falkowski czyta Norwida niedokładnie i często nie umie wczuć się w jego intencje. Np. na str. 49 mówi o wyobrazicielach „idącego ku rozkładowi" Egiptu: Kleopatrze, Eukaście i... Psymachu. I dodaje jeszcze: „To jasne". Tymczasem Psymach — to Grek, filozof i architekt, i on to właśnie, nikt inny, najściślej wyobraża w tragedji samego Norwida (patrz zwłaszcza w VIII t. „Chimery" str. 183 i 190). Podobnie p. F. nie rozumie zupełnie kapitalnej sceny, gdy Kleopatra oświadcza Rycerzowi, że mu nie da „nic w nagrodę znakomitych zasług" (tamże str. 202). Jest to wyraz n a j w i ę k s z e g o uznania królowej (patrz książkę dr. Szmydtowej, str. 90). Norwid pojmuje tę sprawę zgodnie z... Chrystusem (Łukasz XVII, 7-10). Przecież poeta tak wymownie to tłumaczy w wierszu „Rzeczywistość i marzenia!" Tymczasem p. F. odwraca rzecz wręcz naopak: zdaniem jego Kleopatra poniża Rycerza i odtrąca (str. 76). Podobnych usterek moglibyśmy w rozprawie p. F. wskazać sporo.

I jeszcze jedno: Autor apodyktycznie przypuszcza, że „Kleopatra" „musiałaby nużyć na scenie. Widz daremnieby tu szukał akcji... Ta właściwość pogrąża „Kleopatrę" jako tragedję sceniczną" (str. 93). W dalszym zaś ciągu autor p r z e c i w s t a w i a Norwidowi Wyspiańskiego, który „doskonale pojmował dynamikę sceny". Ależ właśnie Wyspiański zamierzał w r. 1905 wystawić „Kleopatrę" na scenie i przygotował nawet do niej scenarjusz! Snadź więc inaczej zapatrywał się na jej sceniczność, niż p. Falkowski.

Wilno. *Stanisław Cywiński.*

B I B L J O G R A F J A

BIBLJOGRAFJA PISM NORWIDA

Jedną z trudności, wcale nie najmniejszych, w pracy nad Norwidem jest zorjentowanie się w całości jego puścizny literackiej. Pomijając już rękopisy, spoczywające w rękach prywatnych, lub porozrzucane po wszystkich niemal polskich archiwach, mając na względzie tylko druki, — nie można przecież nie włożyć dużo pracy w odszukiwanie utworów poety, gdyż poza edycjami książkowemi mnóstwo ich w licznych czasopismach, często stanowiących rzadkie okazy bibljograficzne. Skoro przebrnąłem przez to uciążliwe szperanie, chciałbym innym nieco zaoszczędzić tej żmudnej pracy, której kres mogłoby położyć tylko dokończenie wydawnictwa ›Pism zebranych‹ Norwida. Przytaczam tedy wykaz norwidianów, z których korzystałem. Na czele wymieniam edycje książkowe; odsyłacze

do pierwodruków dodaję tylko w tym wypadku, jeżeli tego nie uczynił wydawca w przypisach. Pozatem przytaczam tylko te utwory, które nie zostały objęte żadnem z wydań książkowych. Pomijam również bibljografję książek i broszur, wydanych za życia poety, ponieważ podał ją już Z. Przesmycki w tomie VIII Chimery. Wymieniam tylko te z nich, które potem nie były nigdy w całości przedrukowane.

EDYCJE KSIĄŻKOWE

1. Cyprjana Norwida pisma zebrane. Wydał Miriam [Zenon Przesmycki]. Warszawa 1911. — Ukazały się tylko: Tom A. Pisma wierszem, dział pierwszy. Część pierwsza: Juvenilia, Krąg ideowy, Harfa czyli liryczna i okolicznościowa część poezji. Część druga: Krąg „Quidam".—Tom C. Pism dramatycznych dział pierwszy. Noc tysiączna druga, Zwolon, Wanda, Krakus, Za kulisami (Tyrtej).— Tom E. Pism prozą dział pierwszy. — Legendy i nowele. Garstka piasku. Bransoletka, Cywilizacja, Ostatnia z bajek, Tajemnica lorda Singelworth, Ad leones, Stygmat. — Natomiast tom F, zawierający pism prozą dział drugi: O sztuce i literaturze. Juvenilia, Pierwszy cykl uwag o sztuce, Wspomnienia i rozmyślania, Drugi cykl uwag o sztuce i literaturze. O Juljuszu Słowackim, „Bogarodzica" pieśń, Milczenie, dotychczas spoczywa na składzie u Anczyca w Krakowie, niedostępny czytelnikom i badaczom, — brak mu kilkunastu kartek przypisów wydawcy. Oprócz tego prospekt z roku 1910 zapowiadał: Tom B. Pisma wierszem dział drugi: Vade mecum, A Dorio ad Phrygium, Pan Emil na Gozdawiu, Rzecz o wolności słowa, Assunta, Liryki i fraszki ostatnie. Tom D. Pism dramatycznych dział drugi: Kleopatra, Aktor, Miłość czysta. Tom G. Pism prozą dział trzeci. Rozprawy filozoficzne, społeczne, polityczne, aforyzmy i ułamki. Tom H. Listy zebrane (1841—1883).—Rychłe ukazanie się tomu F. zapowiada Przesmycki w C. Norwida Poezjach wybranych, 1933.

2. Czarne i białe kwiaty. (Wybór prozy). Zebrał i posłowiem opatrzył Roman Zrębowicz. Wydanie pierwsze, Lwów 1910. Wydanie II-gie Warszawa, Kraków 1922. — Do II wydania dodano: O sztuce dla Polaków (pierwodruk Paryż 1858, drukowane również w Bibljoteczce „Minjatury" pod red. W. Hulewicza, jako № 1). La philosophie de la guerre (przedruk z Chimery, VIII); fragmenty o Słowackim (I wyd. 1864, II 1909, oraz w Sfinksie r. 1908), zatytułowane przez wydawcę: Byron; O oryginalności, O czytaniu, O epopei; — Horoskop polskiego artysty (tytuł wydawcy, urywek z odpowiedzi „Na IX list z Poznania", Gaz. Polska 6. V 1849, przedr. Dod. liter. i art. do Dziennika Pozn. 1908 № 246); Ogiw polski — O-kos (pierwodruk Dzien. Polski 9.XI 1849 № 129, przedr. Dod. liter. i art. do Dzien. Pozn. 1908 № 264 p. t. Do obywatela Dmochowskiego - rzeźbiarza); — Rejtan Matejki (pierwdr. w Dzien. Pozn. 1868 № 271, Ze świata);— Poznańskie 1846-8 (pierw. w książce Krechowieckiego: O C. Norwidzie. Tom I, str. 149-153); — Z listów do M. Trembickiej (wyjątki z listów podanych w Chimerze VIII). — Natomiast zostały pominięte, umieszczone w wydaniu I-em: Krytycy i artyści (pierwodruk w Dzien. Polskim 11.VIII.1849, przedruk w Dod. liter. i artyst. do Dzien. Pozn. 1908 № 252). Nadto w obu wydaniach mieszczą się: Memorjał o młodej emigracji (pierwodr. w Pamiętniku Literackim 1907, str. 250-256); — Czarne kwiaty (pierwodruk w Dod. mies. do Czasu 1856); Białe kwiaty (Dod. mies. do Czasu 1857); Milczenie (drukowane w Chimerze 1902 tom V, oraz osobno Warszawa, J. Mortkowicz 1922). Wymieniłem tylko rzeczy, które dotychczas nie ukazały się w Pismach zebranych. Tłumaczenie polskie Philosophie de la guerre zamieszczono w Kurjerze Lwowskim 1921 № 226 i nast.

3. C. K. Norwid. Wybór poezyj. Zebrał i objaśnieniami zaopatrzył Roman Zrębowicz. Wydanie I — Lwów 1908. Wydanie II — Tamże 1911. Oprócz rzeczy znanych z Pism zebranych książka ta zawiera: Obyczaje, Fortepjan Chopina, Memento, Encyklikę oblężonego; z cyklu Vade mecum: Laur dojrzały, Ironję, Idee i prawdę, Pielgrzyma, Nerwy, Jeszcze Francja nie zginęła (tu oprócz odsyłacza wydawcy do Bulletin Polonais z r. 1905 należy dodać jeszcze wcześniejszy druk, wskazany przez prof. Pigonia: Czas r. 1870 dn. 3.IX № 201); Rymy dorywcze: Dedykacja, Echa czasu, Ciemność; Czemu, Mój psalm, Klaskaniem mając, Na zgon poezji. Wiersz „Memento" (drukowany z rękopisu) zawiera tylko wydanie drugie.

4. Cyprjan Norwid. Wybór poezyj. Opracował Stanisław Cywiński. Kraków 1924. Bibl. Nar. serja I № 64. Oprócz zawartych w Pismach zebranych są tu jeszcze następujące utwory: Do N. M. P. Litanja, — Belizarius gdy rzymskie ..., — Urywek z listu do W. Pomiana, Fortepjan Chopina, Praca (oprócz pozycyj, zanotowanych w przypisach wydawcy, można tu jeszcze zaznaczyć druk tegoż utworu w Rzeczypospolitej 1921 № 263). Klaskaniem mając..., Ironja, Litość, Sfinks, Fatum, Ruszaj z Bogiem, Purytanizm, Niebo i ziemia,

Idee i prawda, Czułość, Laur dojrzały, Encyklika oblężonego, Rzecz o wolności słowa (urywki), Sonet do Marcelego Gujskiego, Omyłka, Wielkie słowa, Powieść, A Dorio ad Phrygium, Trzy urywki z Kleopatry, Ciemność, urywek z Assunty.

5. Autoportret. (Wybór poezyj i prozy). Przypisami i posłowiem opatrzył R. Zręb o wicz. Warszawa 1922 Tow. wyd. Ignis. Oprócz rzeczy znanych z Pism zebranych spotykamy tu fragmenty: o Słowackim, Emila na Gozdawiu, A Dorio ad Phrygium, Kleopatry, Milczenia. Nadto całkowicie przytacza autor wiersze: Na zgon poezji, Omyłka, Praca, Mój psalm, Fortepjan Chopina, Narcyz, Klaskaniem mając..., Laur dojrzały, Ironja, Czemu? Odsyłaczy autor nie daje, lecz wszystkie te wiersze już spotykamy w zaznaczonych wyżej Wyborach poezyj Norwida, dokonanych przez Zrębowicza i Cywińskiego. Tylko wiersz p. t. Narcyz jest przedrukowany z Chimery tomu VIII. Ponadto jest tu Autobiografja N-a, przedrukowana z Wiadomości Numizm i Archeol. 1897, tom III, № 4.

6. C. Norwida Poezje wybrane z całej odszukanej po dziś puścizny poety ułożył i przypisami opatrzył Miriam. Warszawa. Wyd. J. Mortkowicza MCMXXXIII.— Oprócz rzeczy znanych z Pism zebranych i z wyborów poezyj, wyżej omówionych, są tu wiersze: A. przedrukowane z czasopism: Burza (I) (wiersz z r. 1840), Syberje, Cacka, Do W. Pomiana, Język ojczysty, Czynowniki, Czułość, Powiedz im, że duch odbrzmiał..., Lapidarja, Rozebrana, Słowianin, Z Odysei, Z Buonarotiego, Z peskiego poety. — B. wydane z rękopisów po raz pierwszy: Do zeszłej, Bohater, Stolica, Kolebka pieśni, Mistycyzm, Tajemnica, Zagadka, Kółko, Historyk, Dziennik i epos, Zapał, Spowiedź, Z Byrona, Na zgon ś. p. Józefa. Oprócz tego jest tam skorygowany według rękopisu tekst „Rzeczy o wolności słowa“, rozdziału XI i części rozdziałów XII i XIII. Natomiast nie poraz pierwszy ukazują się „Małe dzieci“, umieszczone już w „Satyrze polskiej“ Lemańskiego (1914).

7. Nieznana autobiografja Norwida. (Odbitka z Wiadom. Numizm. i Archeol. 1897, tom III, № 4). — Kraków 1898, stron 6, wydał Kopera.

8. Promethidion. (Tekst bez przypisów). Opracował na podstawie wydania z roku 1851 dr. Wiktor Przecławski. Warszawa. Instyt. Wyd. Bibl. Polska (1922) „Wielka Bibl.“ № 18.

9. Promethidion. Opracował oraz w przypisy i posłowie zaopatrzył R. Zrębowicz. Tow. Wydawnicze „Ignis“. Warszawa 1922.

10. Z niedrukowanej korespondencji C. K. Norwida. Podał dr. Bolesław Erzepki. Listy do Wł. Bentkowskiego z lat 1850—1867 i do Józefa Łussakowskiego z r. 1862). Nakładem „Zdroju“. Poznań 1921. — Tamże wiersz „Do spółczesnych“, przedruk z Liter. i Sztuki, dodatku do „Dziennika Pozn.“ 1910.

11. Listy Norwida z r. 1863. Jako dodatek w odbitce z Pam. Liter. (R. XXVI zesz. IV): T. Makowiecki: Norwid wobec powstania styczniowego. Toż samo w pomienionym zeszycie Pam. Literackiego.

12. Listy Norwida do A. Cieszkowskiego i Z. Krasińskiego. Wydał J. Ujejski. Osobne odbicie z Pam. Liter. R. XXII-XXIII. Wyd. Zakł. im. Ossolińskich (r. 1926). Jeden z tych listów z r. 1850 p. t. Jasność i ciemność, był drukowany w Wiadom. Liter. (r. 1924, № 46) z przypisami tegoż wydawcy, nie powtórzonemi w Pam. Liter., ani w odbitce.

13. Trzy niewydane fragmenty epickie C. Norwida: 1. Wędrowny sztukmistrz, 2. A Dorio ad Phrygium... 3. Emil na Gozdawiu. — Wydał i w przypisy zaopatrzył Z. Przesmycki. Odbitka z Myśli Polskiej 1915, № 1, 2, 3.

14. Assunta czyli spojrzenie. Poema. (Z r. 1879) Z autografu po raz pierwszy wydał J. Kallenbach. Lwów 1907. Przedruk w Przewodniku Nauk. i Literackim t. XXXV, zesz. 8.

15. O Juljuszu Słowackim. Wydanie wtóre niezmienione. Kraków — Warszawa 1909. in 8⁰, str. 111. Przedruk z I-go wyd. Paryż 1861. Niezależnie od tego przedruk w „Sfinksie“ 1908, lipiec-grudzień, oraz to samo Wyd. Sfinksa. Warszawa 1909 in 8⁰, str. VIII+72 z portr. Norwida.

16. Rzecz o wolności słowa. Paryż 1869. Na nowo nigdzie w całości nie przedrukowana. Fragmenty w „Wyborze poezyj“ dokonanych przez St. Cywińskiego.

17. Krakus (i) Wanda. (Pod nieco bałamutnym tytułem: „Krakus-Wanda“.(Dwa utwory dramatyczne. Wydał dr. W. Przecławski. (Tekst bez przypisów.) Warszawa. Instytut Wydawn. „Bibl. Polska“. 1928. „Wielka Bibljoteka“ № 34.

18. Gromy i pyłki. Bruxella 1865. Estreicher podaje z uwagą: „Odbito kilkadziesiąt egzemplarzy. Zdaje się, że nikt z badaczy na tę książkę dotychczas nie natrafił“. Istnieje przypuszczenie, że Estreicher się omylił.

UTWORY DRUKOWANE W CZASOPISMACH

(Nie umieszczone dotychczas w żadnem z wydań książkowych)

19. Boga-Rodzica — pieśń, ze stanowiska historyczno-literackiego odczytana 1873—1874. Chimera 1907, t. X, z. 28, 29.

20. Co jej powiedzieć? [Wiersz z r. 1868]. Myśl Narodowa 1926, № 40.

21. Co robić? Pierwodruk Czas 1875, № 168, przedr. Myśl Narod. 1928, № 1.

22. Czy podam się o amnestję. Wiersz z 1855 r. Kurjer Warszawski 1931, 15.III.

23. Do Teofila Lenartowicza. [Wiersz i list z r. 1856]. Sfinks 1912, t. XX, s. 345—346.

24. Do L. K. (Ludwiki Kuczyńskiej z Korczewa). Wiersz i własne poety objaśnienia z r. 1861. Sfinks 1916, z. VI, s. 11-18.

25. Do Pani na Korczewie. (Tekst nieco inny niż w Pismach zebranych). Zdrój. 1918, z. 4.

26. Do publicystów Moskwy. [Wiersz z. r. 1868]. Pamiętnik Warszawski 1929, № 4, s. 150.

27. Do Spartakusa (:o pracy:). Tęcza 1930, № 46 z 15.XI.

28. Estetyczne poglądy [Szkic satyryczny z r. 1881]. Echo Liter. i Artyst. 1912 paźdz.

29. Fraszka. Czy to wulkan grzmi pod Neapolem. Chimera 1904. VIII, 312.

30. Głos niedawno do wychodźtwa przybyłego artysty. [Przemówienie na obchodzie listopadowym w Brukseli w r. 1846]. Przegląd Warszawski 1923, № 23, przedr. z „Orła Białego" 1846.

31. Horacy Delaroche. [Proza; autograf na karcie zaproszeniowej na pogrzeb Delaroche'a z r. 1879]. Przegląd Warszawski 1925 z. 45 s. 260—262.

32. Kleopatra. Tragedja. (r. 187?—1875—1878) Chimera 1904. VIII s. 62-208.

33. Krzyż a dziecko. Wiersz z r. 1866. Kurjer Warsz. 1931 z 4.IV, № 93.

34. Litkup na Pradze i porachunek z Wojciechem. Ruch Lit. 1927, № 3. pierwodr. Biblj. Warsz. 1841, t. I, s. 652.

35. Marquis de Boissy. (Wiersz z r. 1865). Pam. Warsz. 1929, z. IV, s. 151.

36. Menego. [Urywek z pamiętnika, właściwie nowela]. Pierwodruk Goniec Polski 1850 r. № 139, 13.XII, przedruk w Dod. Liter. i Artyst. do Dziennika Pozn. 1908, № 281.

37. Monolog. [Wstęp do modlitewnika pisanego i zdobionego rysunkami dla Wł. Łubieńskiego w więzieniu w r. 1846]. Przegląd Powsz. Tom CIX str. 181-2. Tamże na dodatkowych kartkach jako prospekt reprodukcje 3 stron modlitewnika, tekst tłumaczenia psalmów według ks. Wujka, rys. Norwida.

38. Mój Łaskawy Panie. [Wiersz: dedykacja do egzemplarza „Rzeczy o wolności słowa"] R. 1869—1870. Przegląd Warsz. № 45 str. 260—262.

39. Na smutne wieści z Watykanu. [Wiersz]. Dodatek Literacki do Dziennika Wileńskiego. 1926. № 14 z 26 IX.

40. Nekrolog [Chopina]. Dziennik Polski 1849 № 117 z 25.X, oraz Dod. Liter. i Artyst. do Dzien. Pozn. 1908 № 264.

40a. [Nekrologi: Bolewskiego, Jordana, Ks. Norwida, Zakrzewskiego.] Rocznik Tow. Hist. Lit. Paryż 1867; przedr. RL 1933, 3.

41. Niema mienia bez sumienia... [Urywek literacki, spowodowany akcją pomocy pogorzelcom m. Krakowa, kierowaną przez Zofję z hr. Branickich hr. Potocką]. Goniec Polski. 1850, № 44 z 23.VIII oraz Dod. Liter. i Artyst. do Dzien. Pozn. r. 1908 № 264.

42. Notatka o pojmowaniu ojczyzny. s. d. Krechowiecki: O C. N. t. II s. 188.

43. Nota do Mierosławskiego z r. 1863. Krechowiecki: O C. N. t. II s. 161—167.

44. [Nota] Dostojnemu hrabiemu Szanownemu Generałowi i Łaskawemu Panu Dobrodziejowi Władysławowi Zamojskiemu... (z r. 1863). W Krechowieckiego: O C. N. T. II, s. 168—175.

45. O feljetonie. Goniec Polski 1851. 16.II. Dziennik Pozn. 1908 Dod. Liter. i Artyst.

46. O genezie broszury p. t. „O sztuce". (Notatka z r. 1870 na egzempl. ofiar. A. Gillerowi) Pam. Lit. 1908, s. 191.

47. O portrecie i przeznaczeniu jego. (Z r. 1867) W Krechowieckiego: O C. N. T. II, s. 211—215.

48. Piast i jego rewolucja. Echo Liter. i Artyst. 1913 (1912?) maj s. 561.

49. Pół listu. Goniec Pol. 1851 8.III Dz. Pozn. Dod. Liter. i Artyst. 1908.

50. Podróż po Adrjatyku. Tyg. Illustr. 1923 № 6, s. 85, przedruk z „Trzeciego Maja" Paryż. R. IX oddz. I, № 7, z 29.I 1848 s. 610.

51. Przekłady z Odysei. Ibidem, s. 257—283.

52. Przyczynek do „Rzeczy o wolności słowa". Lamus 1908 zesz. I, s. 111—114.

53. Recenzja „Pamiętnika pieśniarza“ ks. Mieczysława Pawlikowskiego. Ruch Lit. 1926, № 5. s. 139—142.

54. Recenzja „Tylko co z igły“ — powieści, rozprawy i gawędy Ludwika Zwierkowskiego. Ruch Lit. 1926. № 5.

55. Sen. Wiersz z r. 1856. Kurjer Warsz. 1931, № 93 z 4. IV.

56. Sfinks. [Rozprawka z r. 1874 o słowiańskości sfinksa znalezionego w Siedmiogrodzie w r. 1847.] Bibl. Warsz. 1874, t. 4, s. 74—77.

57. Skała-Lumirowej. Poemat słowieński — zdawałoby się, że wtórej połowy VII stulecia odkryty. [Wiersz żartobliwy z r. 1875]. W artykule „Egipskie norvidiana“. Ateneum Polskie. Lwów 1908, t. II, str. 106—7.

58. Święty pokój. [Dwie zwrotki z roku 1863.] Przegl. Warsz. 1925, zesz. 45, s. 259. Przedruk w antologji „Od Kochanowskiego do Staffa“. Wydał W. Borowy, r. 1931.

59. Słowo i słowo. [Tekst odmienny początku „Rzeczy o wolności słowa“, wydany prawdopodobnie przez Hodiego.] Kraj, 1884. № 7. s. 18.

60. Słowo zgody. Goniec Polski 1851. 7. II. Przedruk w Dod. Liter. i Artyst. do Dzien. Pozn. 1908.

61. Tęcza. [wiersz z r. 1860] Tygodnik Illustr. 1921. № 38, s. 599. Pierwodruk w Kłosach 1884, t. 39, № 995, s. 51. Fragmenty tego wiersza cytuje Mirjam w Pismach zebranych t. A. s. 732—3 i Niewiarowski w art. „C. Norwid“, Kłosy 1886, № 117, s. 346.

62. [Uwagi] dla Nowej Redakcji. (Z r. 1860). Echo Liter. i Artyst., listopad 1912.

63. Walka=Polska. Głos Narodu 1926, № 235, w art. St. Pigonia p. t. Norwid i Agaton Giller.

64. Wiersz dedykacyjny do „Rzeczy o wolności słowa“. Przegląd Warsz. 1925, z. 45, s. 26.

65. [Wiersz do M. Czaplickiej z r. 1871]. Gazeta Polska 1930 z 19. X.

66. Wiersz ofiarowany Krasińskiemu w r. 1848. Tęcza 1930, s. 46.

67. Wierszyk żartobliwy. [...małżeńska recepta] s. d. W art. „Egipskie norvidiana“. Ateneum Polskie 1908, t. II, s. 114—5.

68. Wierszyki żartobliwe Kraszewskiemu poświęcone. W art. „Egipskie norvidiana“. Ibid. s. 113—4.

69. Wiersz satyryczny z powodu „Kazania Skargi“ Matejki. W art. „Egipskie norvidiana“. Ibid. s. 113.

70. W dowód szacunku głębokiego dla pism i cnót domowych K[lementyny] z T[ańskich] H[ofmanowej] Cyprjan Norwid w Rzymie 1845 r. (toż samo w Bibl. Warsz. 1846 t. I, s. 197 p. t. „O rzeźbiarzach florenckich“). (Wydane z rkp. będącego własnością pp. Radwanów). Świat. 1908, № 23, 24 z 6. i 13. VI.

71. Widowiska w ogóle uważane. [Z r. 1852] Liter. i Sztuka. Dod. do Nowej Gazety 1909. 3. I.

72. W Łazienkach. Czas 1872 z 17. VII. № 160. Przedr. w Myśli Narod. 1926. № 4.

73. W odpowiedzi na IX list z Poznania. Gazeta Polska 1849. № 104, 6. V. Dod. Liter. i Artyst. do Dziennika Pozn. 1908. № 246. z 25. X.

74. Wyjątek z listu. Goniec Polski. 1851. 25. I; 8. II. Przedr. Dzien. Pozn. Dod. Liter. i Artyst. 1908.

75. „Vade mecum“. Z cyklu kilka wierszy (r. 1865). (Sieroctwo, Bogowie i człowiek, Czas i prawda, Źródło oraz szereg innych, przedrukowanych w wydaniach książkowych). Chimera 1904, t. VIII. s. 298—313.

76. Zarysy z Rzymu. (List do L. Siemieńskiego). Czas 1879. Przedr. Myśl Narod. 1928 № 9.

77. Zmartwychwstanie Narodu. [Fragment prozą z lat 1849—1852.] Kultura 1931. № 4.

78. Znicestwienie Narodu. [Fragment prozą z lat 1870. Ibid. № 5.

79. Z pamiętnika. Goniec Polski. 1851. № 17, z 22. I. i № 31, z 7. II. Przedr. Dod. Liter. i Art. do Dziennika Pozn. 1908. № 292.

80. Ze względu artykułu o cynkografji w Bibljotece Warszawskiej. Ruch Lit. 1927, № 3. s. 77. Pierwodr. w Przegl. Warsz. 1841. Z. III, s. 269--272.

81. „Żeby to dłutem arcydzieło“ [Wiersz w albumie Sokołowskiego]. Wiadomości Numizm. Archeologiczne 1897, t. III, nr. 4, s. 35. Jest to część wiersza „Ironja“, patrz: Przypisy do Poezyj wybranych N-a. Warszawa 1933. s. 585—6.

82. Żydy i mechesy. Ruch Lit. 1928, № 1.

LISTY

83. Rok. 1841. Do J. I. Kraszewskiego. [O wierszu „Burza"]. Świat 1912, № 29, s. 13.

84. R. 1842. Do red. Bibl. Warsz. [O podróży do Krakowa]. Bibl. Warsz. 1842 czerwiec, s. 236 i n. Przedr. Ruch Lit. 1927, 3.

85. R. 1845 do 1857. Do M. Trembickiej. Chimera 1904, t. VIII, s. 325—416. Wyjątki w książce B. Merwina: Polskie listy miłosne w w. XV—XIX.

86. R. 1847 do 1882. Do J. B. Zaleskiego. W Krechowieckiego: „O C. Norwidzie". Lwów 1909. Tomów 2, passim.

87. R. 1848. Do J. B. Zaleskiego. [O Legjonie Mickiewicza]. Kallenbach: „Adam Mickiewicz". Wyd. IV, tom II, s. 501—3. Fragmenty tegoż u Krechowieckiego: „O C. N-dzie", t. I, s. 94—104.

88. R. 1847 do 1859. Do gen. Skrzyneckiego. Cytowane w tekście artykułu: „Z teki Skrzyneckiego". Przegląd Polski 1886, t. 81, s. 560—2.

89. R. 1849. Do red. Dzien. Polsk. [O młodej emigracji]. Dziennik Polski. (Libelta) 1849. № 99, 125, 126, 137.

90. R. 1850. Do T. Lenartowicza. [Komentarz do Zwolona]. Kurjer Lwowski. 1914, № 75.

91. R. 1851. Do hr. Zamojskiego. [O własnych rysunkach]. Krechowiecki: „O C. N." t. I, s. 163.

91a. R. 1852(?) Do K. Górskiej. [O modlitwie] Kurjer Warsz. 1932, 26. III.

92. R. 1853. Do Ad. Mickiewicza. [O powrocie do Europy]. Tęcza 1929, № 25.

93. R. 1856. Do ks. Ad. Czartoryskiego. [Notatka dla Wiad. Polsk.] Ruch Lit. 1930. № 4.

94. R. 1856. Do J. Kossaka [O portrecie Dembińskiego pędzla Rodakowskiego]. Myśl Narodowa 1926, № 2.

95. R. 1856 i nast. Do Ludwika Mierosławskiego. Głos Narodu 1931, № 347, 350, 351. W art. St. Pigonia: „Norwid a Mierosławski".

96. R. 1857. Do K. Górskiej. Kurjer Warszawski 1931, z 15 i 29. III.

97. R. 1857. Do M. Pawlikowskiego. Dod. liter. do Dzien. Wileńsk. № 1, r. 1926.

98. R. 1858 i 1860. Do Krasińskiego. Kurjer Lwowski 1908, z 18. IV.

99. R. 1859. Do J. I. Kraszewskiego. Ruch Literacki 1928, s. 173.

100. R. 1859 do 1863. Do J. I. Kraszewskiego i Ant. Zaleskiego. Tygodnik Illustr. 1912, № 30 i 31.

101. R. 1859. Do M. Pawlikowskiego. Lamus 1908—1909, z. I. s. 115—7.

102. R. 1860. Do Seweryna Elżanowskiego [O idei reprezentacji]. Ruch Literacki 1931. № 9.

103. R. 1863 do 1882. Do J. I. Kraszewskiego. Echo Liter. i Artyst. 1912, № 1, 2.

104. R. 1863. Do Ł. z ks. G. Rautensztrauchowej. Kraj 1904, № 11.

105. R. 1864. Do K. Górskiej. Tęcza 1931, № 15.

106. R. 1865. Do K. Ruprechta i Agatona Gillera. Pamiętnik Warszawski 1929, № 4. s. 152—158.

107. R. 1867. Do gen. Wł. Zamojskiego. Krechowiecki „O C. N.", t. II, s. 175—7, oraz 216—8.

108. R. 1867. Do K. Górskiej. Głos Narodu 1929, № 347.

109. R. 1867. Do L. Kuczyńskiej. Zdrój. 1918, zesz. 4, s. 97.

110. R. 1869. Do A. Gillera. Cytowany w artykule St. Pigonia „Norwid i A. Giller". Głos Narodu 1926, № 234.

111. R. 1869 do 1876. Do niewiadomych osób. Południe. 1922, zesz. IV, str. 34—41.

112. R. 1870. Do I. Rustejki. [O Rzeczy o woln. słowa i tłumaczeniu „Odysei"]. Silva Rerum 1927, № 11—12, str. 186—7.

113. R. 1871. Do osoby nieznanej. Ruch Liter. 1931, № 2, str. 52—3.

114. R. 1872. Do gen. Tańskiego. [O M. Czajkowskim]. Krechowiecki: „O C. N." t. II, str. 275.

115. R. 1875. Do A. Bartelsa. [Przyjaciela z lat szkolnych]. Przegląd Współczesny 1923, № 18, str. 101—2.

116. R. 1877. Do B. Wagnera. Podaje Smoleński w artykule „Egipskie norvidiana". Ateneum Polskie 1908, t. II, str. 107—8.

117. R. 1878. Do M. Genjusza. Ateneum Polskie 1908, II, 110—112, w artykule „Egipskie norvidiana".

118. R. 1879. Do Br. Zaleskiego. [O Mickiewiczu i jego legjonie]. Kallenbach: „Adam Mickiewicz" Wyd. IV, t. II, s. 503—4.

119. R. 1881. Do prof. M. Sokołowskiego. [O potędze druku, czytaniu i

ludziach wielkich i małych]. Tęcza 1929, № 38.

120. s. d. Do Lenartowicza i Nabielaka. Cytuje Przesmycki. Chimera VIII s. 447.

121. s. d. Do Niewiarowskiego. Cytuje Półkozic (Niewiarowski) w nekrologu N-da. Wiek 1884, № 27.

122. s. d. Do T. Góreckiego. Gazeta Polska 1930 z 19.X.

123. s. d. Do gen. Mierosławskiego. Myśl Narodowa 1929, № 10.

124. s. d. Do Konstancji Górskiej. [O romansie, jako rodzaju literackim]. Kurjer Warszawski 1931 № 1.

Pozycje nie sprawdzone
(Przytoczone w Lit. pol. Korbuta)

125. Klary Nagnioszewskiej samobójstwo. Wędrowiec. 1904.

126. (Jakiś urywek). Kurjer Warszawski, 1902, № 303.

127. Z listu (wiersz). Kurjer Poznański, 1916, R. XI, № 179.

128. List do? z. r. 1869. Kurjer Lwowski 1921, № 226.

129. List do Grabowskiego. Kurjer Lwowski 1907, № 116.

130. List do Mateusza Gralewskiego. Kurjer Lwowski 1907, № 116.

131. (Jakiś list). Literatura i Sztuka. 1914, № 12.

132. (Jakieś dwa listy). Słowo. 1907• № 326, 1.XII.

Nie miałem również możności sprawdzić następ. pozycyj podanych w R. Vrtela: „Bibljografji lit. pol. za r. 1908 i 1909". Poznań 1933.

133. Nieznany wiersz N-a, ogłosił B. Erzepki. Kurjer Lwowski 1908, № 22.

134. Z niedrukowanych wierszy N-a. Ib. № 59.

Wilno. *Władysław Arcimowicz.*

BIBLJOGRAFJA LITERATURY POLSKIEJ ZA ROK 1931

(c. d.)

873. Gołąbek J. „Pan Tadeusz" w przekładach słowiańskich. Rozdz. II. Ocena i właściwości przekładów. Slavia 1, s. 194—208. [Rozdz. I. ib. 1929, VIII].

874. Grabowski T. Mickiewicz w Wielkopolsce przed stu laty. [Z powodu wzniesienia w Śmiełowie pomnika M.] KPozn480.

875. Grefnerowa Anna. Mickiewicz jako krytyk literacki w latach szkolnych. Toruń s. 11. Odb: Sprawozd. Gim. im. Kopernika. Rec: IKC268.

876. Górski Konrad. Patrjotyzm Mickiewicza a ideały państwowe nowoczesnej Polski. KWil 172,3.

877. Heidenreich Juljus. Vliv Mickievičův na českou literaturu předbřeznovou. Studie srovnávací. Praha 1930, s. 181. Rec. J. Birkenmajer. RL8; K. Bithner. Slav. Rundschau 1931; Gołąbek. PamLit3.

878. Hartleb K. Legenda i prawda o Juljanie Konstantym Ordonie. [Przyczyczynek do genezy „Reduty Ordona".] GLwow79.

879. Hoesick F. List Telimeny. [Drukowany pod pseud. Elmo=Erazm Piltz; o naśladowcach „P. Tad."] KWar271.

880. Horzyca W. Dzieje Konrada. Wa. 1930. Rec: Kawyn. SłowoPol 66; Al. Hertz. GPol 22.

881. Iešić Franjo. „Ilirski" „Przekład w wyjątkach z Ksiąg" (narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego) A. Mickiewicza. PamLit2.

882. Janta Połczyński Al. Ostatni syn wieszcza, Józef Mickiewicz. Wizyta u 80-letniego samotnika w Paryżu. ExprPor 33.

883. Kleiner J. Anioł przeciwnikiem Orła-Konrada w Małej improwizacji. RL5.

884. Kołodziejczyk January. Tuhanowicze. [Stan obecny.] Ziemia 6.

885. Kucharski E. Podłoże, na którem zakwitły „Lilje" Mickiewicza. Filomata 30. [Por № 695]

886. Kulesza Witold. „Pan Tadeusz" ewangelją ochrony przyrody. Organ Państwowej Rady Ochr. Przyr. R.11. Kw.

887. Krzywicka J. Prawnuk Mickiewicza w Warszawie. [Charles-Louis Royer.] WiadLit26.

888. Landau Maximilian. Die Staats- und Gesellschaftsanschauung Adam Mickiewicz'. Tilsit 1931. s. 59. (Osteurop. Forschungen. Bd. 13.

889. Lewak A. Katalog rękopisów Muzeum Ad. Mickiewicza w Paryżu. Przedm. Fr. Pułaski. Kw. s. XVI, 244. Rec. Pigoń. PamLit2.

890. Lorentowicz J. Żałosne dzieje Mickiewicza sejmowego. [Wydanie polecone przez Sejm 18.XII. 1920.] Kultura2.

891. Łopaciński Euzebjusz. Materjały do genezy „Pana Tadeusza". KWil156, 157. Cfr. ib. uzup. 161, 164.

892. — Sensacyjna książka. Na marginesie „Pana Tadeusza". Słowo232.

893. — Spór o szlachectwo Mickiewicza. KWil177-8. [Proces w 1787 r.]

894. Mickiewicz Wład. Żywot Ad. Mickiewicza. Wyd. II. popraw. i uzup. Pń t. 2-gi s. IV, 660.

895. Pigoń Stan. Do dziejów serca A. Mickiewicza z Rosji. [W. g. Ksenofonta Polewoja w „Żiwotopisn. Russ. Biblijotece" 1858 r.] RL3.

896. — Do źródeł „Dziadów" kowieńsko-wileńskich. Wo. 1930, s. 126. Rec: Ciechanowska. PrzPowsz571; J. Krzyżanowski. RL3.

897. — Dwie zagadki bibljograficzne. (Sprawa o autorstwo „Karylli". — Zakonspirowany krytyk Mickiewicza i Krasińskiego). Kw. s. 20. Odb: Silva Rerum VI,1/6.

898. — Jeszcze o chronologji „Dziadów" młodzieńczych Mickiewicza. RL5.

899. — O symbolikę Małej improwizacji i o pojęcie odpowiedzialności Konrada. RL10.

900. — Orzeł i kruk w improwizacji Konrada. [Polemika z Kleinerem: Z zagadnień walki między złem a dobrem w „Dziadów" cz. III. PamWarsz1930.] PamWarsz2. — Cfr. c. d. polemiki w RL. — zob. № 883.

901. — O Mickiewiczowej „Historji przyszłości". [L'Histoire de l'Avenir.] Prz Współcz114.

902. — O Mickiewiczowej „L'Histoire de l'Avenir". SprawozdAkUm6. — Toż: Sur „L'Histoire de l'Avenir" de Mickiewicz. Bulletin International de l'Académie Polonaise des Sciénces et des Lettres. 1931, № 4—6.

903. — Poeta z pod Apidahu. [Gustaw hr. Olizar i jego stosunki z Mickiewiczem]. Tęcza27.

904. — „Pożegnanie" nie jest wierszem Mickiewicza. RL1.

905. — Z listów Stef. Witwickiego. [Z 1843 i 44 r. wiele o Mickiewiczu i Towiańszczyźnie (z papierów po gen. Skrzyneckim). Niedrukowana część tekstu listu Witw. do Mick. z 1.III. 1843 r.]. RL4.

906. — Zamiary wydawnicze filomatów. Akademik Wileński 1.

907. Podhorski-Okołów L. Przyczynki mickiewiczowskie. Tajemnica bileciku Maryli. RL7.

908. Pollak R. Polonika włoskie. [„Sonety krymskie" we Włoszech. — „Stamperia Polacca M. e S. Tyszkiewicz w Florencji]. PrzWspółcz115.

909. Rappaport M. Proroctwo Mickiewicza: „A imię jego czterdzieści i cztery" [mężem 44 — Piłsudski..] GLwow 132; KWil 115.

910. Romer H. Otwarcie celi Konrada. [M. in. przemówienia: prof. J. Ujejskiego i S. Pigonia.] ŹródłaMocy7.

911. Röm. M. Sztambuch Maryli. Z wystawy mickiewiczowskiej. Słowo158.

912. Sak D. Józefa Tuhanowska jako znawca [!] mickiewiczowskich czasów. Życie Nowogródzkie 8.

913. Schmeidler Z. „Pan Tadeusz" a powieści Coopera. RL1.

914. Schummer E. M. O tem jak p. Birżyszka poprawiał Mickiewicza. Echo Tyg8.

915. Siedlecki A. „Pan Tadeusz" a Wielkopolska. KWar324.

916. Sigma. Cmentarz na scenie. [M. in. o „Dziadach"]. IKC303.

917. Smolarski M. Mickiewicz a muzyka. MuzykaVIII,2.

918. — Walka o język literacki [przed wiekiem]. KWar238.

919. Sztaudynger Jan. O Don Kiszocie i donkiszotyźmie [Mickiewicz, Sienkiewicz]. Tęcza51.

920. Szukiewicz Maciej. Nieznany projekt Matejki pomnika Mickiewicza. IKC303.

921. Trojnar S. O komecie w „Panu Tadeuszu". RL1. Cfr. K. Górski. Ib. 2.

922. Ujejski J. „Grażyna" i „Rokeby" W. Scotta. RL7.

923. Uziębło L. O koledze wileńskim A. Mickiewicza. (W setną rocz. śmierci filologa A. Bohatkiewicza). Słowo133.

924. Wagnerówna Józefa. Na marginesie artykułu „Mickiewicz a wolnomularstwo". PamLit2.

925. Wasylewski S. Mickiewicz i murzyn pani [Joanny] Zaleskiej. Zapomniana improwizacja z czasów odeskich [1825 r. w/g pamiętników Fr. Kowalskiego]. IKC324.

926. — Mickiewicz i rapsod Białejrusi [Jan Barszczewski (1790 — 1851) autor „Szlachcica Zawalni", Mick. poznał go w Petersburgu. Przytacza wiersz Mick. „Wschód i Północ" z „Niezabudki" 1844 poprawniejszy niż w ostat. wydaniach] WiadLit 11.

927. — Starszy brat A. Mickiewicza [Franciszek]. KPozn279.

928. — Ze stosunków Mickiewicza z Al. Fredrą. RL6.

929. Windakiewicz St. Włoszczyzna Mickiewicza. PrzWspółcz110.

930. Zaderecki Tad. Pseudo-Mickiewiczowy dramat polityczny na tle powstania 1831 t. zw. „Wielka utrata." (Czas napisania, ideologja i środowisko). PamLit2 i odb. Rec: Słowo312.

931. Zetowski S. Czego społeczeństwo powstania listopadowego spodziewało się po A. Mickiewiczu. (W stulecie zamianowania Mick. członkiem koresp. Warsz. Tow. Nauk.). IKC170.

932. — Polskie pierwowzory muzyczne koncertów w „Panu Tadeuszu". RL6.

933. MICKIEWICZ Władysław. Markiewiczówna Eugenja. Wspomnienie o Wł. Mickiewiczu. Słowo183.

934. MIEROSZEWSKI Józef. Tułacz. Poema wojskowe w 10 śpiewach. Wyd. z rkp. M. Janik. Kw. s. XVI, 144. Rec: Dębicki. KWar74.

935. MILEWSKI Korwin Hipolit. 70 lat wspomnień. Pamiętniki. Pń. s. 600. [M. in. o A. Mickiewiczu]. Rec: Stan. Gawroński. GWar95; Hoesick. KWar58; Jabłonowski. MyślNarod28; Mik. Rudnicki. DPozn129; Skałkowski. Ib. 35, 36. Skiwski. TygIll 33; St. Thugutt. Niepodległość V, 1; Wasylewski. W obronie Wołka. RL3; Boy. WiadLit26.

936. MILL John Stuart. Autobiografja. Przekład, wstęp i uwagi Miecz. Szerera. Wa. s. 188. Rec: Dyboski. PrzWspółcz111.

937. MILTON. Helsztyński S. Milton in Poland. Odb: Studies in Philogy 1929, XXVI, 2. South Carolina, USA.

938. MIŁASZEWSKA Wanda. Czarna Hańcza. Pń. Rec: Siedlecki. KWar345.

939. — Młyn w Bożej Woli. Pń. Rec: IKC19.

940. — Zatrzymany zegar. Rec: J. Popielewska. Przyjaciel Szkoły nr. 4.

941. MIŁASZEWSKI Stanisław. Drugie imię miłości. [T. Narod. Wa.] Rec: ABC 358; ExpPor352; GPol 350; GWar388; IKC 356; KPol 351; KWar350; Rob452.

942. — Piękne Polki. [T. Narod. Wa.] Rec: ABC26; Bluszcz6; ExpPor25; GPol 25; GWar30; KPor25; KWar26; MyślNar6; Rob. 42; Świat5; WiadLit5.

943. MISTRAL Fryderyk. Dynowska Marja. Pokłosie Mistrala. MyślNarod5.

944. Grabowski Ign. Przypomnienie literackie. KWar8. [O tłum. Mistrala Adamie M-ski = Zofja z Mańkowskich Trzeszczkowska].

945. Jankowski Józef. F. Mistral (W setną rocznicę urodzin). [Oraz przekład „Magali".] PamWarsz 1.

946. MŁODOŻENIEC Stan. Niedziela. Wa. Rec: T. Czyżewski. KPol 35; A. Zahorska. Polska20.

947. MOCHNACKI Maurycy. Dębicki Z. Stulecie myśli Mochnackiego. KWar 1.

948. Łucki A. Ewolucja pojęcia literatury narodowej u Mochnackiego. PamLit3.

949. MOLIER. Skąpiec. Przeł. Boy. Oprac. Janusz Herlaine. Wa. s. 118; s. 109. Wielka Bib.

950. MORAWSKI Kajetan. Czartkowski A. K. Morawski a Bismarck. DzPol 120.

951. MORCINEK G. Byli dwaj bracia. Pń. 1930, s. 239. Rec: Bergel. GłosNar53 i KPozn50; T.B.S. GWar227; Rolle. GLwow 83; Piwiński. PamWarsz6; Wasilewski. KPozn280.

952. — Serce za tamą. Rec: Józef Pieter. Zaranie Śląskie VI, 1.

953. Radzimiński S. G. Morcinek we Lwowie. [Wywiad.] KLwow345. Cfr. Pomirowski. Dzień w Katowicach. GPol 154.

954. MORSTIN Ludwik H. Kłos Panny. Wa. Rec: Józ. Jankowski. Polska57.

955. — Rozgrzeszenie. Wa. s. 312. Rec: André. EchoTyg7; Chorowiczowa. KPol 80; Czachowski. Czas52; IKC 115; KWar76; Roman Kordęski. PrzPowsz569; Piwiński. WiadLit 14; Romer. KWil 142; Syga. GWar242; Skiwski. TygIll 15; PrzLit9.

956. MORSTIN-GÓRSKA Marja. Krąg miłości. Wa. 1930. Rec: R. Kołoniecki. Pam. Warsz3.

957. MORSZTYN Zbigniew. Mianowska Z. Zbigniew Morsztyn. Życie i twórczość poetycka. Pń. 1930. s. 104. Rec: Brückner i J. Krzyżanowski. RL4; Fei. Pam. Lit2; Weintraub. PrzWspółcz115.

958. MORTĘSKI Henryk [pseud. Łosia]. Takiem jest życie. Powieść. Wa. Rec: André i Prędski. EchoTyg3; IKC19; J. Jankowski. Polska59.

959. MORTKOWICZ Jakób. Nekrologi: M. Dąbrowska, J. Muszkowski, Miecz. Sterling. WiadLit40; Czachowski. Czas184; Jan Gebethner. TygIll 33; KWar218.

960. MORTKOWICZÓWNA Hanna. Niepotrzebne serce. Wa. 1930. Rec: H. J. C. KPozn60.

961. MOSKORZOWSKI Hieronim. Pasierbiński Tadeusz. Hieronim z Moskorzowa Moskorzowski. Kw. 1931, s. 160. Prace hist.-lit. 38. Rec: Brückner. PamLit. 1932, 2; IKC324.

962. MOTTY Władysław. Motty jako pisarz. KPozn490.

963. Kohlerówna Aniela. Władysław Motty 1851—1894. Szkic biograficzny. Pń. s. 54.

964. Terlecki T. Przechadzki po mieście Poznaniu. Świat kobiecy 24. [M. in. szczegóły o Rysz. Berwińskim, jego nieznanym portrecie i nieogłoszonych listach, o Ludwiku Mizerskim, tłumaczu i poecie poznańskim; wrażenia z wizyty u Wasylewskiego i Zegadłowicza.]

965. NAŁKOWSKA Zofja. Dzień jego powrotu. [T. Narod. Wa. 11.IV.31]. Rec: Bluszcz17; Chwila4333; DWil 115; GłosNar. 209; GPol 102; GWar 117; Irzykowski. Rob. 140—2; Kisielewski J. Tęcza21; Koller. DPozn 152, 154; Koniński. MyślNarod26; KPols 102; KPor 102; KWar 100; KWil 116; PZbroj101, 102; Przełom17; R. Z. PamWarsz. 5; Sinko. Czas 178; Skiwski. TygIllustr28; Słowo 117; Świat 16; WiadLit 17.

966. — „Dzień jego powrotu" przed niespodzianką sceny. KCzerw31.

967. — Listy z podróży. ExprPor280 n. Cfr. ib. 267, wywiad przed wyjazdem.

968. — Ściany świata. Wa. 1931. s. 238. Rec: André i Prędski. EchoTyg9; Czachowski. Czas206; GLwow220; Jordan. GWar186; IKC184; Lorentowicz. ExprPor. 275; Kowalewski J. Przełom19; Piwiński PamWarsz6 i WiadLit20; Pomirowski. G. Pol 236.

969. Boguszewska H. Sztuka Nałkowskiej na scenie i w książce. Kob Współcz18.

970. Borowy W. Sztuka Nałkowskiej w Birmingham [„Dzień jego powrotu".] WiadLit 46.

971. Czyściecki J. Dzień jego odwrotu. [Parodja stylu Nałkowskiej]. Słowo Pol 162.

972. Gulińska Zofja. „Dom kobiet" w Kopenhadze. WiadLit 50.

973. H. S. Godzina z Nałkowską. Wywiad. Chwila 4383.

974. Pechnikówna W. Kobiety w twórczości Nałkowskiej. GPol 113.

975. Podhorska-Okołów S. Przed premjerą [„Dnia jego powrotu" — wywiad z autorką.] Bluszcz11.

976. Terlecki T. Rozmowa z Z. Nałkowską [m. in. o Dniu jego powrotu]. Świat kobiecy 6.

977. Wojeńska Cz. Dzień jego powrotu. Wywiad z Nałkowską. KobWspółczesna 8.

978. NAŁKOWSKI Wacław. Lukrec Henryk. Wacław Nałkowski i J. Wł. Dawid. [Wspomnienia] WiadLit48.

979. Nałkowska Z. O moim ojcu. Kultura 1.

980. Spasowski Wład. Pamięci Wac. Nałkowskiego. Człowiek i pisarz. WiadLit31. — Boguszewska Helena. Wspomnienie [o Nałk.] Ib.

981. NAPIERSKI Stefan. Pusta ulica. Wa. s. 164. Rec: L. Fryde. Droga 12; Piechal. Prądy 2; Skiwski. Wiad Lit 12 i Tyg. Illustr33. — Cfr. Terlecki. Rozmowa z Nap. SłowoPol 77.

982. NARUSZEWICZ Adam. Wasylewski S. Naruch i Trembiec. Tyg. Illustr1.

983. NAWROCKI Władysław. *1870 †14. II. 31. Nekrologi: Dębicki. K War 46; Polska 53; Słonimski. WiadLit9; TygIllustr 10.

984. NIEDERLE Lubor. Szyjkowski M. Niederle. KWar34. — [Szyjkowski M.] Lubor Niederle. [Mowa przy wręczeniu N. dyplomu dr. h. c. Uniw. Batorego]. Prager Presse 46.

985. NIEGOSZEWSKI Stanisław. Kurdylacha L. „Cudowny człowiek" XVI. wieku. [Niegoszewski, humanista]. GLwow 298.

986. NIEMCEWICZ J. U. Lejbe i Sióra czyli listy dwóch kochanków. Wyd. Fr. Bielak. Kw. s. XI, 191. Tow. Miłośników Książki.

987. Dihm J. O dwu redakcjach „Pamiętników moich" J. U. Niemcewicza. [Pierwsza red. rkp. Czart. 5559]. RL4.

988. Gubrynowicz B. Do genezy „Jana z Tęczyna" J. U. Niemcewicza. [Na podstawie rkp. tej powieści z Biblj. Raczyńskich nr. 42]. PamLit4 i odb.

989. Kamykowski L. J. U. Niemcewicz do Feliksa Oraczewskiego. [List z 7. IX. 1789 z Warszawy.] RL 8.

990. Turowska I. Upodobania orjentalne Niemcewicza. [„Podróże do Turek..." przekładem z Jana Potockiego „Voyage en Turquie..."] RL4.

991. Tyrowicz M. Działalność publiczna J. U. Niemcewicza w latach 1807-1813. Ateneum Wileńskie. Wilno 1930. Rec: Kawyn S. Słowo Pol 312.

992. Windakiewicz St. Angielszczyzna Niemcewicza. PrzWspółcz107.

993. Zawodziński K. W. Z powodu Ursynowa. [O Niemcewiczu i Kraszewskim]. Słowo244.

994. NIETZSCHE Fryderyk. Skiwski J. E. Z paradoksów pokrewieństwa. [Stendhal - Nietzsche - Bizet.] Tyg Illustr 34.

995. Szarlitt B. Polskość Nietzschego i jego filozofji. Wa. 1930, s. 107. Rec: Szczerbowski. RL7.

996. Zieliński Tad. Antyk Nietzschego. PamLit 5, 6.

997. NORWID Cyprjan. Zmartwychwstanie narodu. [Fragment prozy (dochowany w papierach po Boh. Zaleskim) z przed 1849 r. Ogłasza Z. Przesmycki.] Kultura4. — Znicestwienie narodu. [Fragment prozy, powstał 1870—1880. Ogłasza Z. Przesmycki.] Kultura5.

998. Arcimowicz W. Miłosierdzie w historjozofji C. Norwida. Ruch Charytatywny R. X, № 6. Poznań.

999. — Norwid o idei reprezentacji. Nieznany list poety. [Do Seweryna Elżanowskiego z 1860 r. Rkp. Rap. 997.] RL9.

1000. — C. Norwid i Jerzy Sorel o społecznych zadaniach sztuki PrzPowsz. 570.

1001. — „Salome" O. Wilde'a a „Quidam" C. Norwida. Słowo79.

1002. Cywiński S. Z dziejów walki mazurów o stolicę. (Warszawa w l. 1840—2, jako tło pierwszych wystąpień Norwida.) MyślNarod12,14.

1003. Czartkowski A. Norwidiana. Dlaczego C. Norwid pozostał na emigracji. [M-in. wiersz: „Czy podam się o amnestję?" z 1855 i list N. do Konstancji Górskiej z 1857 r. ze zbiorów St. Karnkowskiego.] KWar73.

1004. — Sprawa więzienia C. Norwida w 1846 r. w Berlinie [w świetle listu N. do K. Górskiej]. KWar87.

1005. — Nieznane poezje Norwida. [Dwa wiersze ze zbioru listów N. do K. Górskiej: „Krzyż i dziecko" 1866 i „Sen" 1856.] KWar93.

1006. — C. Norwid a Zygm. Krasiński. [M-in. list N. do K. Górskiej z 1859 o Krasińskim.] KWar113.

1007. — C. Norwid a Marceli Lubomirski. [M-in. 5 listów M. do Konst. Górskiej z 1865 r.] KWar307.

1008. — Hrabia, wieśniak i worek złota. C. Norwid o Rogerze Raczyńskim. (Z nieznanej korespondencji poety). [List do Konstancji Górskiej z 1864 r.] Tęcza15.

1009. Fik Ign. Uwagi nad językiem C. Norwida. Kw. 1930, s. 89. Prace hist. lit. 34. Rec: Ciechanowska. PrzPowsz567; A. Obrębska [wiele zarzutów metodycznych i rzeczowych!] JęzykPolski1.

1010. Makowiecki T. Norwid wobec powstania styczniowego. Lw. 1929, s. 67. Odb. z PamLit. Rec: Cywiński. RL2.

1011. Mikołajtis J. List C. Norwida. [Z czerwca 1871 do nieznanej adresatki.] RL2.

1012. Morawski Zdzisław jr. Poznań w korespondencji Norwida. DPozn291.

1013. Piechocki J. Norwidowa koncepcja sztuki-pracy. Pń. 1929, s. 107. Rec: Cywiński RL1.

1014. Pigoń S. C. Norwid i L. Mierosławski. W świetle nieznanej korespondencji. [List N.] GłosNar347. — C. Norwid i L. Mierosławski podczas wojny krymskiej. [Nieznane listy N. m. in. do gen. Mierosł. z czerwca 1856.] Ib.350,351.

1015. Pini T. O dzieła C. Norwida. PrzLit5.

1016. Wasilewski Z. Gwiazda literacka: Norwid. [Charakterystyka pierwszych utworów (1840—2) N-a. Stwierdzenie wpływu Fichtego.] MyślNarod22—24.

1017. — O Norwidzie. [Treść odczytu.] GWar 151.

1018. NOWACZYŃSKI Adolf. O żonach złych i dobrych. [T. Narod. Wa. 24. II. 31.] Rec: Bluszcz11; DPozn39; GWar67; Grubiński. Świat10,13; Kawyn Tydzień2; KPol56; KWar56; MyślNarodowa12; Polska57; Rob84; WiadLit10.

1019. — Zagadnienia chwili. [O stos. do komunizmu.] WiadLit7; Cfr. ib17.

1020. Nowaczyński o Juljuszu Marchlewskim. MyślNiepodl 1066.

1021. Grubiński W. Adolfowi Nowaczyńskiemu. EchoTyg7.

1022. Oko Nowaczyńskiego. [Z powodu napadu na N.] KPozn279. — Cfr. Myśl Narod26.

1023. Szyjkowski M. Premjera polska w Pradze. [„Wiosna narodów" 19.VI.31.] KWar170.

1024. NOWAKOWSKI Zygm. Geografja serdeczna. Wa. s. 190. Rec: T. M. GWar. 322; Skiwski TygIllustr31.

1025. OBERTYŃSKA B. O Braciach Mroźnych. Medyka 1930. Rec: Z. W. Myśl Narod1; GLwow79.

1026. ODYMALSKI Walenty. Obleżenia Jasnej Góry Częstochowskiej pieśni dwanaście. Wyd J. Czubek. Bib.Pis.Pol.83. Kw. 1930, s. XXXV, 574. Rec: Brückner: Tasso polski. PamLit1; J. Krzyżanowski. Ib2; Pollak. Uwagi na marg. pierwsz. wyd. Ib. 3.

1027. OPPMAN Artur. (Or-Ot) *1867 † 5. XI. 31. Nekrologi, wspomnienia: Czachowski. Czas 257; Czekalski. Świat 46;

Hiż. GPol 305; KPozn520; KobWspółcz38; Lorentowicz. Expr Por 310; Łempicki St. GLwow 259, 353; Morstin. Pam Warsz 10; Podhorska Bluszcz47; Siedlecki. KWar303; Wasilewski. Myśl Narod 53; Wroczyński. KPol306; Zahorska. Polska306; Zawistowski i Bogusławski. TygIllustr46.

1028. ORJENTALISTYKA. Machalski Franciszek. Rzut oka na współczesną orjentalistykę polską. MyślNarod23.

1029. ORKAN Władysław. Czantorja. [Fragment powieści z rkp.] Czas 78.

1030. — Na Gody. (Z poezyj niedrukowanych). IKC356.

1031. Flizak Sebastjan. Wspomnienia o Wł. Orkanie. Odczyt wygłoszony ...25. V. 1930 w Sanoku. Lwów. s. a. s. 30. Skład Głów. „Książnica-Atlas".

1032. Hlouszek Wincenty. Z pośmiertnej spuścizny Wł. Orkana. [Fragmenty: dramatu „Widma", powieści „Czantorja" i „Od polany do miasta", traktat „O szczęśliwości".] Tęcza 11.

1033. Jałocha-Olbrychski Fr. Triumfalny pochód Wł. Orkana ku mogile. Na starym zakopiańskim cmentarzu. Czas 113.

1034. Terlecki T. Orkan chłop poeta. [Streszczenie odczytu] Słowo Pol 71.

1035. ORZESZKOWA Eliza. Borkiewicz K. E. Orzeszkowa i M. Konopnicka. (Biografja i analiza dzieł). Lw. s. 99. [Popularne].

1036. Drogoszewski A. Z korespondencji E. Orzeszkowej. [Ogłasza 2 listy z 1903 i 1907 r. tyczące sprawy żydowskiej]. PamWarsz7.

1037. H. A. Z moich wspomnień. Eliza Orzeszkowa. [O wczesnej młodości O.]. Polska 55.

1038. Jankowski Wład. Opowieść wigilijna E. Orzeszkowej. [O wpływach Dickensa na „Chama"] IKC 356.

1039. Puškarevič K. Ein Brief von E. Orzeszkowa an Saltykov-Ščedrin. [List z Grodna 31. X. 82. z wyrazami „uwielbienia" dla pism Sz. i podziękowaniem za druk nowel O.] Zeitschrift f. Slav. Philogie B. VIII, Leipzig 1931.

1040. Szabad C. Orzeszkowa a szkoła żydowska. KWil64.

1041. OSSENDOWSKI F. A. Lenin. Pń. 1930. Rec: Karol Rychliński. MyślNarod18. — Cfr. Czapiński Kaz. Moja znajomość z Leninem. Wspomnienia z dawnych lat. Rob451.

1042. — Wielki bunt. Odczyt w Kasynie i Kole Lit.-Art. we Lwowie. Sprawozd.: Terlecki. Słowo Pol 24; K Lwow 25; Wiek Nowy 8881. — Cfr. Radzimiński J. Nasz wywiad z O. KLwow24. — Wywiad z O. Chwila 4251.

1043. OSTROWSKI Jerzy. Cathangara. Powieść. Pń. Rec: Polska 177; Siedlecki. KWar 159. — Cfr. W. Charkiewicz. J. O. Słowo 272. — Czachowski. Czas 286.

PAMIĘTNIKI

1044. Bogusławski Ant. Pamiętniki Xawery Grocholskiej. [Kraków 1894]. KWar302.

1045. Brzeziński Edm. Wspomnienia z mojego życia. Niepodległość V, I.

1046. Cybulski Stefan. Wspomnienia z dziejów szkoły rosyjskiej w Polsce. Filomata 30.

1047. Cywiński Stan. Kartki z pamiętnika (1914—20). Wo. s. 111. Odb: DWil.

1048. Czarkowski Ludwik. Wilno w latach 1867—1875. Ze wspomnień osobistych. Wo. s. 45. Rec: J. Hłasko. GWar 103.

1049. Hłasko Józef. Ze wspomnień szkolnych (1878 — 1876). — Wspomnienia z pobytu w Petersburgu (1886 — 1881). GWar 109—121, 195—204.

1050. Hołówko T. Przez kraj czerwonego caratu. Wa. Rec: Lorentowicz. ExprPor313; Kaden. GPol 312. — Przez dwa fronty. Wa. Rec: Kaden. GPol 18; K. Krzewski. Ib. 84,85.

1051. Hubicka Marta. Pamiętniki kieleckie 1870, 1871, 1874 i 1898 r. Pam. Świętokrzyski 1930.

1052. Karpiński Stan. Pamiętnik dziesięciolecia (1914—24). Wa. Rec: Siedlecki [przytacza m. in. rozwowę z Reymontem o „Roku 1794".] KWar 142.

1053. Lewicki Stan. Pamiętnik od r. 1897 do r. 1908. Jako przyczynek do historji odrodzenia Polski. Łuków 1931, s. 136. Rec: Polska79; Wańkowicz. PrzPedagog 13 n.

1054. Morawski Z. A. Listopad widziany oczyma dziecka. (Z pamiętników Wład. Wężyka). KWar328.

1055. Niedźwiecki Konrad. Ze wspomnień. Wa. s. 89. Rec: Dębicki. KWar. 62.

1056. Plater Zyberk Ireneusz. Życie bez rąk. Wa. Rec. Siedlecki. KWar321.

1057. Radziwiłłowa Antonina. Souvenirs de la princesse Radziwill (née Castellane 1840—1873). Publiés par les comtesses Hélène et Elisabeth Potocka. Préface de Jules Cambon de l'Académie Française. Paris [1931], Plon. Rec: Czartkowski. KWar 196.

PRENUMERATA RUCHU LITERACKIEGO:

Roczna (8 zeszytów 1—10) w W-wie bez odnoszenia do domu zł. 14.—; z przesyłką pocztą: w Warszawie, na prowincji i zagranicą zł. 16.— (Półroczna (zesz. 1—5, I-e półr. wzgl. 6—10, II-e półr.) w Warszawie bez odnoszenia do domu zł. 7.—; z przesyłką pocztą j. w. zł. 8.— Cena numeru pojedyńczego zł. 2.—. Prenumeratę można wpłacać do P. K. O. na Konto № 12500.

WYDAWCY: GEBETHNER i WOLFF REDAKTOR: BRONISŁAW GUBRYNOWICZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, UL. ZGODA 12. TEL. 678-16.
Korespondencje, dotyczące spraw redakcyjnych należy przesyłać pod adresem Sekretarjatu PIOTR GRZEGORCZYK, Warszawa, ul. Kromera 4 m. 18.

Druk J. Rajskiego w Warszawie, ul. Ciasna 5 (przy Św.-Jerskiej). Tel. 11-91-03.